

# Godzina Polski

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

## PRENUMERATAI

Miesięcznik Mk. 8.00. Kwartałnik Mk. 24.00.  
Za odnośnienie do domu 40 fen. miesięcznik.  
Prenumerata przez pocztę miesięcznik Mk. 8.10. Kwartałnik 10.20.

Cena numeru pojedynczego 15 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi,  
Piotrkowska 86.

Redakcja i Administracja w Warszawie, Wawerska 7.  
Kantor w Warszawie, Kredytowa 18.

## OGŁOSZENIA w Królestwie Polskiem:

Kwoty: 50 fen. za wiersz polityczny jednoszpaltowy (na stronie sześć szpalt).

Brak: 7 fen. za wiersz, najmniej 75 fen.

Reklama (po tekście): Mk. 1.25 za wiersz polityczny (str. 4 szp.).

Reklama: 1 Mk. za wiersz polityczny (str. 4 szp.).

W szatach handlowych: Mk. 1.25 za wiersz polit. (str. 4 szp.).

F.LJE, Częstochowa: ul. Panny Marii 26; Tomaszów: F. Guculiński; Płock: Admin. „Kurjera Płock.”; Fabjanów: ul. Zamkowa 11; oraz w Sosnowcu, Kaliszu, Kowalczu, Łomży i Łędzinie. KANTORY: w Kielcach, w Koluszach, w Mławie, w Matkowie, w Pułtusku, w Siedlcach, w Sieradzu i t. d.

## Nie siły na zamiary, Mierz zamiar podług sił.

—o—

W dzisiejszej porze egzaminowej, kiedy młodzież nasza popisuje się między innymi znajomością poezji polskiej i w dwuczęściach egzaminacyjnych wypisuje dumne hasła romantyczne:

Mierz siły na zamiary,

Nie zamiar podług sił

a społeczność nasza równocześnie już zdążyła święty egzamin z indolencji politycznej—godzi się raz jeszcze skonfrontować owo górne hasło z nizinami naszej rzeczywistości.

Raz jeszcze! — bowiem tej konfrontacji dokonał w swoim czasie pozytywizm. A ponieważ obiecał on skrzydła naszym idealom, starał się dumę narodową zamknąć w ciasnych murach jakiejś dobrej zresztą prosperującej fabryczki i przyszłość naszą mierzyć lokiem handlowym—wydało się nam tedy, że winniśmy bez zastrzeżeń żadnych powrócić do hasła Mickiewiczowskiego, jako prawdy idealnej, jako drogowskazu dzisiejszego.

Boć my, którzy przerywamy się wichrem od tezy do antytezy, od kurczów strachu powszedniego do idealistycznej rozdmęty serca, my nigdy nie jesteśmy w stanie stworzyć jakiejś syntezy, która uwzględniłaby równocześnie uczuciowy rozpad do celów wielkich i rozumową ostrożność taktyki, budującej przyszłość z materiałów rzeczywistości, z obliczenia dokładnego sił...

Zastrzegając się mocno przeciw posądzeniu, iż nasza tytułowa antyteza w stosunku do tezy Mickiewiczowskiej zmierza do jakiegoś kurczytelstwa idealów, do powrotnej krytyki hasła romantycznych przez okulary filisterskiego pozytywizmu—podkreślając mocniej jeszcze, iż nasze zdrowie społeczne wymaga stworzenia jeszcze nieistniejącej syntezy pomiędzy teorią ideału i praktyką roboty dła, chcemy na tem miejscu wskazać, jak fatalnie odbija się na naszym myśleniu polityczno-społecznym owo udane zaciąganie się pod sztandar romantyczny tezy Mickiewicza.

Udane! — bo w gruncie rzeczy sprwadza się ono tylko do powtarzania hasła poety w programach wszelkiego rodzaju maksymalizmów przy najdokładniejszym założeniu ręk.

Nie zostało dotychczas ocenione u nas, że okrzyk:

Mierz siły na zamiary,

Nie zamiar podług sił!

jest hasłem uprawnionem w ustach wielkiego wieszczki narodu, ale brzmieniem fałszywym na wargach pospolitych gadułów, że było ono odpowiedniem w nocy niewoli, gdy orzeł o spleśnionych skrzydłach pragnął najdalejbiegnącym w przyszość marzeniem obudzić zaspanych beznadziejnie, ale niewłaściwym jest o szarym świecie, gdy pracownicy powstań winni z leżnie swoich, aby krok za krokiem budować rzeczywistość.

Każda działalność rozumna musi rozpadać się na dwie fazy — na fazę, kiedy stawia się cel, oraz inną, gdy ów cel rozkłada się na poszczególne plany — etapy, kolejno i stopniowo wcielane. O ów cechą działalności politycznej naszych niezliczonych partyj jest, że nie potrafią one i nie chcą wyjść nigdy z pierwszej fazy — że nie są zupełnie zdolne do rozkładania ogólnego ich celu na poszczególne, na etapy — że każdy wreszcie wypobraża sobie, iż mu przeznaczono rolę

orla, bujającego na wyżynach i obejmującego z niedosłyszanych szczytów całość robót, do których... brak pracowników!

Dlatego poważamy się twierdzić, że wkuwane bez żadnych zastrzeżeń w młode mózgi przez starych romantyków na lekcjach literatury hasła z „Ody do młodości” współdziała fatalnie powstając, jako osad niewoli, bezradności i indolencji na polu życia praktycznego, podobnie, jak bez zastrzeżeń podawana wskazówka z ballady „Romantyczność”, deprecjonująca szkiełka i oko miedra współdziała niechęć narodu marzycielskiego do poważnej i systematycznej nauki i do ścisłych metod przyrodniczego poznania.

„Mierz siły na zamiary” — to może mieć sens — tylko taki, iż człowiek powinien postawić przed sobą jakiś cel wysoki, zamiar olbrzymi i do tego celu skupiać winien wszystkie siły, jakie tylko posiadać może w sobie.

„Nie zamiar podług sił” — to może być wskazówką trafną tylko, jako antyteza względem tych, co obierają sobie z góry same maluczkie zamiary i zapytują za każdym razem, czy sprosta im, aby czynić zawsze rzeczy mniejsze, aby nigdy się, broń Boże, nie nadwyżę.

Ale grzechem przeciwko elementarnym wskazaniom zdrowego rozumu byłaby owa wtóra zasada w formie negatywnej. Co znaczyłoby stałe posłuszeństwo w życiu, czy to prywatnym, czy społecznym, takiej zasadzie, jak nie przekreślenie całkowite wszelkiej techniki pracy? Tylko młodym i starym dzieciuchom naszego do niczego nie obowiązującego romantyzmu wydawać się może, iż można, iż wolno stawiać przed sobą jakikolwiek zamiar do wykonania i nie obliczać natychmiast proporcji sił, których wcielenie zamiaru wymaga. Toć ani jeden angił, francuz, czy niemiec — potrafiąc wszakże stawiać sobie cele najdalej, plany najśmielsze — o ile nie jest zgoła pozbawiony rozsądku, nie przedsięwzięcie nic, bez zapytania, czy ma odpowiednie siły po temu i warunkiem twórczości owocnej, warunkiem całego postępu życia, jest niewyczerpywanie wszystkich sił odrazu, nie rzucanie wszystkich sił naraz na stawkę losu, lecz wcielenie stopniowe mnóstwa zamiarów, na które idą częściowo pełne siły.

Czyli innymi słowy zasadą praktyczną i taktyczną budowania na każdym polu życia (tak w technice jak i w polityce), jest akurat odwrotna od Mickiewiczowskiej teza t. j.

Mierz zamiar podług sił i tylko szaleństwo wykluczać może całkowicie z życia tak wykonywanie zamiarów drobniejszych, podporządkowywanych celowi odległemu, bodaj niewidzialnemu nigdy idealowi — jak i każdorazowe skontrolowanie czy zamiarowi odpowiada na razie dostateczna ilość siły.

Zresztą i Mickiewicz w swoim paradoksalnym wykreśleniu tej nieodwrotnej funkcji życia, stawiając tezę odwrotną nie myślał przecież o tem, aby podejmowane były przez kogokolwiek zamiary, absolutnie nieodpowiednie siłom (gdź wówczas nie byłoby mowy o jakimkolwiek mierzeniu). Nie! on tylko zyczył sobie, aby wydobyte zostały z ukrycia wszystkie siły, jakie naród w zapasach swoich posiadać może — i do tego najwyższego napięcia sił aby dostosowany został najwyższy możliwy ideał.

A to właśnie jest nieszcześnie naszym, że my w praktyce życia politycznego wykluczaliśmy zupełnie z obiegu zasady konfrontowania zamiarów z potrzebą do ich osiągnięcia w każdym wypadku siłą, że podnieśliśmy na szczyt mądrości politycznej hasło wtórego wiersza:

Nie mierz zamiaru podług sił!

Bowiem wydało się nam, że wszelkie zamiary, które są wykonalne, ubliżają zgoła naszej dumie narodowej, że wogóle obliczać siły, gdy się ma jakiegokolwiek plan — to godne jest anglika lub niemca, o których za to „obliczanie” z taką pogardą wyrażał się Towiański, jako o dzieciach w wieku szkolnym, lub mniej niż szkolnym. Nam również rzekomo niebo dało intuicję, która kontrolę obliczeniową czyni dla polaka zbyteczną.

I gorszem jeszcze nad tamto nieszcześnie jest, że hasło pierwszego wiersza z tezy Mickiewiczowskiej egzagerowaliśmy w dziwny zaiste sposób, t. j. nie wydobywaniem z siebie wszystkich sił odnajdujemy odpowiednie dla nich zamiary, a poprostu fantazjonujemy zamiary na rachunek wszystkich hipotetycznych sił, których na serjo nikt wydobywać nie chce i nie umie.

Mierz siły na zamiary! — zrozumiano u nas jako hasło maksymalistycznego pasywizmu, połączonego z najpasywistyczniejszym maksymalizmem!

Choroba to stara! Tak wystawiliśmy armję w końcu XVIII wieku, — czyli, jak żartował satyryk Zabłocki:

Stanoło 100000 żołnierzy. Są żołnierzel Bogu chwala! Gdzież one? Gdzieżby?

— Na papierzel

Leo Belmont.

## Przymierze niemiecko-austrjackie.

—o—

Jak wiadomo, niedawno w niemieckiej kwatrze głównej odbył się zjazd Karola I-go z cesarzem niemieckim. W wyniku tego spotkania się monarchów nastąpiło — jak to doniosły komunikaty urzędowe — skonsolidowanie przymierza, łączącego państwa środkowo-europejskie. Zawarto układ, który da się streścić w następujących trzech punktach:

- 1) Przymierze dwu cesarstw przedłuża się na lat dwadzieścia pięć;
- 2) podpisana zostanie konwencja militarna według planów, opracowanych przez sztaby generalne obydwu mocarstw — wreszcie
- 3) traktaty gospodarcze i polityczne zostaną wznowione i rozszerzone w sensie większego zbliżenia państw zainteresowanych.

O znaczeniu zawartego układu później dopiero wyrobić sobie będzie można ostateczny pogląd, obecnie polegać należy w tym względzie na wynurzeniach prasy półurzędowej, która sprawie tej poświęca bardzo dużo miejsca.

Opinię Wiednia wyraża komunikat treści następującej:

„Dewne dwuprzymerze powstało dla celów defensywnych w stosunku do Rosji. Wypadki, zwłaszcza z wojną wszechświatową nie wpłynęły na zapoznanie tego zasadniczego warunku przymierza; przeciwnie, zaczęto się ono jeszcze bardziej. Zostaliśmy napaśnięci i musimy się bronić przeciwko całemu światu napaśników. Dlatego też musimy utrzymać, wydoskonalić i skonsolidować nasz sojusz, który zachowa na zawsze swój charakter sojuszu defensywnego.

„Oddawna i na długo Rosja przestała być główną groźbą. Przeciwnie, całe mnóstwo innych wrogów zagraża nam unicestwieniem. Trzeba, by defensywa dwuprzymerza przystosowała się do tej sytuacji i przewidziała możliwość napaśu i z innych stron, nie tylko ze strony Rosji. To obronne przymierze posiada wybitne stanowisko w rzeszeniu narodów, które ma być utworzone przez koalicję.

„Narody zawierają sojusze, by zapobiec nowym wojnom. Dwuprzymerze nie pragnie niczego więcej jak zabezpieczenia się również przed wojnami w przyszłości; jego zasady nie różnią się niczem od zasad ligi narodów”.

W tym samym duchu wypowiadają się pisma, zbliżone do wiedeńskich i berlińskich kół rządowych. Niezależna prasa niemiecka, bez względu na przynależność państwową, naogół również przychylnie przyjmuje wyniki obrad i przypisuje im niezmiernie doniosły wpływ na przyszłe ukształtowanie się stosunków politycznych w Europie.

## Związek broni.

—o—

(Wynurzenia austriackiego generała)

Jeszcze przed zjazdem monarchów w wielkiej kwatrze głównej pisał pewien znakomity austriacki dowódca w „Deutschösterreichische Volkszeitung” o konieczności ciasnego związku broni. Mówił on tam:

„Nie wolno nam zapomnieć nauk tej wojny i to, cośmy przeoczyli, jeszcze raz przeoczyć. Musimy być i pozostać tak silni i tak przygotowani, jak teraz, na wyzynie naszych czynów. I jak podczas wojny związkowi walczyci i zwyciężali ramię przy ramieniu, tak muszą oni teraz, naród obok narodu, stworzyć podstawę, aby nas nowa burza zastała przygotowanymi. Należy stworzyć związek broni, który będzie pewną obroną ojczyzny i ostrzeżeniem dla naszych wrogów. Rozmiar i istota tego związku wynikają automatycznie z jego celu.

1) Związkowi obowiązują się wzajemnie, że wyzyskają swe siły narodowe całkowicie. Idzie o to, aby być jaknajsilniejszym w pierwszym dniu wojny. Tylko w ten sposób można ograniczyć czas trwania wojny. Gdybyśmy w 1914 roku mieli te wojska, które mamy dzisiaj, to wojna by się dawno skończyła.

2) Każdy mężczyzna, zdolny do noszenia broni, musi przejść szkołę wojenną. Czas służby wojskowej należy możliwie ograniczyć, a wojsko uwolnić od wszelkich czynności, które nie odpowiadają ich właściwemu zastosowaniu.

3) Przepisy dla związkowych, dotyczące się organizacji, wykształcenia i używania wojsk muszą być zbudowane na jednokowych podstawach, aby można było oddziały wojsk wcielać do wojska związkowca i aby się one nie czuły tam obco.

4) Uzbrojenie winno być do tego stopnia jednolite, aby wojska nie potrzebowały czekać na pomoc z ojczyzny, a mogły się zaopatrzyć w broń i amunicję najkrótszą drogą.

5) Wojska związkowych winny się wzajemnie poznać. Tyczy się to specjalnie korpusu oficerskiego. W tym celu należy odkomenderowywać swoich oficerów do wojsk drugiej strony i nadać im tam równe prawa z oficerami rdzennymi.

6) Wszystkie przygotowania do wojny należy czynić spólnie. Wymaga to ciągłej współpracy obydwuch sztabów generalnych i ministerjów. Dla przygotowań gospodarczych należy zachować podczas pokoju instytucje, stworzone w tej wojnie.

7) Wybudowa kolei obydwuch związkowców winna być, jak to wskazała teoretyczna wojna, jednolita.

Wymienione warunki nie dają zupełnie do wykonania jednej armji w drugą. Każda ma pozostać częścią całości, zachowując to, co jej przekazała tradycja i poczucie istnienia. Ma być jedynie usunięte wszystko, co łamowałoby zianie się w jeden harmonijny akord.

Nikt nie ma panować, nikt nie ma narzucać drugiemu myśli i życzeń, obok siebie i dla siebie ma każdy czuć swój



obowiązek. W tem połączeniu sił leżeć będzie, w razie nowego niebezpieczeństwa, pewna gwarancja, że wszystkie przeszkody uda się przezwyciężyć.

## KOMUNIKATY URZĘDOWE.

### Komunikat niemiecki.

Berlin. (Urządowo) Wielka kwatera Główna donosi dnia 28 maja.

Na terenie kanału i nad rzeką Lys, na polach bitwy z obydwu stron rzeki Somme'y i nad Avre'ą wznowily się wczoraj rano walki artyleryjskie. Między Voormerze i Loker wpadliśmy do linii francuskich i przyprowadziliśmy przeszło 300 jeńców.

Atak niemieckiego następcy tronu na południe od Laon uwięziony został zupełnym powodzeniem. Stojące tam francuskie i angielskie dywizje zostały całkowicie pobite.

### Armia generała v. Boehma zdobyła Chemin des Dames.

Długi ten pas górski, o który rozbił się na wiosnę 1917 roku wielki francuski plan przelamania frontu, a który opuściliśmy ze względów strategicznych na jesieni ubiegłego roku, znajduje się znowu w naszych rękach.

Po energicznym przygotowaniu artyleryjskim zdobyła nasza niezrównana piechota z brzaskiem dnia przejście przez Ailette między Vauxaillon i Craonne i weszła się dalej w linie angielskie bardziej na wschód, między Corbeny i Aisne. Załogi pierwszych linii nieprzyjacielskich, zaskoczone zleniacka, stawiały wczoraj słaby opór.

Już wczesnym rankiem zdobyto Pinon, Chavignon, fort Malmaison Courtecon, Cerny, Górę Zimową, Craonne i Villenberg, jak również wybudowane oszańcowania na północ od Berry-au-Bac.

Około południa, wśród ciągłych walk, dotarto między Ailly i Berry-au-Bec do Aisne. Veilly zdobyto.

Pracę naprzód przekroczone pole jeńców zeszlenczonych walk wiosennych i zimowych,

Po południu atak kontynuowano. Między Vauxaillon i Vailly stoimy na wzgórzach przed Vauxaillon, Lafaux i na południe od Condé.

Między Vailly i Berry-au-Bac przekroczyliśmy Aisne i przenieśliśmy walkę na teren, który pozostał niefekcyjnym od 1914 roku.

Powtórnie odrzucono wroga z umocnionych wyżyn leśnych na południowym brzegu rzeki.

Między Vailly i Beaurieux osiągnęliśmy wyżyny tuż na północ od Vesle.

Armia generała v. Belowa (Fritz) odrzuciła wroga z silnych stanowisk między Sapigneul i Grimont poza kanał Aisne i Morne i zdobyła na zachodnim brzegu kanału miejscowości: Cormicy, Geuroy i Loivre.

Dotychczas doniesiono o 15000 jeńcach.

Między Mozą a Mozela i na froncie w Lotaryngji ożywiła się działalność bojowa. Wycieczki do linii nieprzyjacielskich dały nam przeszło 150 jeńców z francuskich i amerykańskich pułków.

*Pierwszy generał-kwatermistrz Ludendorff.*

(wieczorny).

Berlin. (Urządowo) Wielka kwatera główna donosi dnia 28-go maja wieczorem:

Kontynuując nasz atak przez Aisne rozszerzyliśmy zdobycze dnia wczorajszego. Toczy się walka o odcinek rzeki Vesle, między Soissons i na zachód od Reims. Z obydwu stron od Fismes zdobyliśmy brzeg południowy.

### Komunikat austriacki.

Wiedeń. Urządowo donoszą 28 maja:

Działalność bojowa w odcinku Tondale osłabła. Przeszkodzono usiłowaniam włochów posunięcia się naprzód na szerszym froncie. Część naszego matorajalu, wbudowanego w lodowiec Bresenu, wpadła w ręce nieprzwyjaciela.

Ataki wywiadowe, poparte gwałtownym ogniem artylerji i miotaczy min, przyniosły włochom na południe od Cano Silo nieznaczne części naszych przednich linii.

Szef sztabu generalnego.

### Szczegóły nowej ofensywy.

Berlin, 28-5. (T. wł.) Omawiając rozpoczęcie niemieckiej ofensywy na zachodzie współpracoownik wojenny „Nordd. Allg. Ztg.“ pisze m. in.: Trzeba podziwiać dar prorocy Repingtona, który w „Morning Post“ już w dniu 14-ym maja zwracał uwagę, iż nowa ofensywa niemiecka, skierowana będzie niewątpliwie przeciwko wojskom angielskim i rozpocznie się na odcinku frontu Arras-Montdidier: pomimo całej doktryny tego przypuszczenia uważa on jednak, iż jest to możliwa taktyczna, nie zaś strategiczna niespodzianka dla wojsk koalicji. Obecnie i jego należy zaliczyć do fałszywych proroków. Nietylko że mylnie wskazał miejsce rozpoczęcia ofensywy, lecz Hindenburgowi udało się nadto naizupełniej zaskoczyć nieprzyjaciela nietylko pod względem taktycznym lecz i strategicznym. O brzasku dnia 27-go maja rozpoczęła się bitwa przy Chemin des Dames. Natrafila ona na dywizje angielskie dopiero co tam przybyłe w celu odpoczynku na tym spokojnym froncie po przejściach nad rzeką Lys. Jest to zaprawdę nowe arcydzieło niemieckiej sztuki wojennej.

Wojska niemieckiego następcy tronu z zwykłą siłą uderzenia i świeżością szturmową uderzyły na szerokim froncie i pod wieczór zdobyły wyżyny, o które zeszedł jesienią walczono tak uroczywie, a których zdobycie kosztowało francuzów swego czasu tyle krwi. Lecz nie doszł na tem. Wraz z tym świeżym atakiem, będącym nowym uderzeniem w kontynuowaniu niemieckiej ofensywy, a który doprowadził nasze wojska prawie że do stanowisk nad rzeką Aisne, rozpocznie się niewątpliwie walka o ich posiadanie.

Jednocześnie zaś na wszystkich frontach dawnych terenów walk nad rzekami Ancre, Somme, Lys, oraz nad odcinkiem Arras i Montdidier, gdzie Repington oczekiwał natarcia, ponownie głos zabraly armaty niemieckie, aby zakomunikować przeciwnikowi, spoglądającemu ze zdumieniem i z konsternacją ku rzecy Aisne, iż my również jeszcze istniejemy. Nie wiadomo co najbliższe dni przyniosą na tych frontach. Wszystkim, którzy w ciągu ostatnich tygodni z rozpaczą opuszczali głowy i nie mogli zrozumieć dlaczego nie zdobyto Amiens, Nazebruk i Ypres, otworzą się być może oczy i zrozumieją znaczenie tej przerwy podczas walk.

### Na zachodzie.

Berlin, 28 maja. (T. wł.) Dnia 26 maja między kanałem Passchandaale i Yzerą po krótkim przygotowaniu artylerji i miotaczy min, zaatakowały oddziały szturmowe niemieckich marynarzy stanowiska nieprzyjacielskie, odepchneli wroga aż do oznaczonego celu, pomimo silnego oporu, poczem powrócili do swych stanowisk, przyprowadzając 2 oficerów i 83 żołnierzy, jako jeńców.

Silny kontratak, przedsięwzięty przez znaczne siły podczas ataku niemieckiego, powiększył jedynie straty nieprzyjaciela.

Berlin, 28 maja. (T. wł.) — Oprócz Laon, które otrzymało 26 maja 120 pocisków, ostrzeliwali francuzi tego dnia znowu swoje miasto Hoya. Niemiecka artylerja wzięła z dobrym skutkiem pod ogień Hazebronck, Morbeque, Lilliers, Choqus i szczyby kopalniane w Noeux, jak również dobrze obsadzone rowy nieprzyjacielskie między Mesnil i Butincourt. — Zaobserwowano ożywiony i przeciągający się transport jeńców z tej ostatniej miejscowości.

### Komunikat francuski.

Berlin, 28 maja. (T. wł.) Francuska kwatera główna donosi 27 maja po południu:

W drugiej połowie nocy skierowali Niemcy silny ogień armatni na stanowiska angielskie w lesie przed Pinon i Reims.

Dzisiaj rano nastąpił atak nieprzy-

jaeelski na bardzo szerokim froncie między tymi punktami. Francusko-angielskie wojska stawiały ze zwykłą odwagą opór natarciu niemieckiemu. Bitwa jeszcze się toczy

W Szampanji i na prawym brzegu Mozy, w lesie przed Apremont i nad Woivre była w nocy bardzo ożywiona działalność artylerji. Zresztą miejscowe ataki.

### Wymiana depesz.

Bydgoszcz, 28 maja. (T. wł.) Odbył się tutaj dzień niemiecki z okazji zjazdu ogólnej komisji niemieckiej marchii wschodniej. Wysłano do cesarza depeszę holdowniczą, w której prosi się o ochronę marchii wschodniej podczas ciężkich trosk w przyszłości. Oby cesarz nie pozwolił krzywdzić i wypierać Niemców i oby marchia wschodnia pozostała tem, czem zawsze była: krajem niemieckim.

W odpowiedzi na to nadeszła telegraficznie następująca odpowiedź:

Jego cesarska Mość z prawdziwą radością i wdzięcznością przyjął wierne słowa zromadzonych, z okazji niemieckiego dnia stowarzyszeń. Niemiecki kraj ma być utrzymany dla Niemców i niemieckiego ducha. Na tym może wierna strażnica na Wschodzie polegać.

Z najwyższego polecenia

Tajny radca gabinetu v. Berg.

### Skon gen. Kessla.

Berlin, 28 maja. (T. wł.) Głównodowodzący w Marchii i adiutant Jego Cesarskiej Mości generał v. Kessel zmarł około północy w swoim mieszkaniu. — Wczoraj rano został on nagle tknięty atakiem apoplektycznym, z którego już się nie podniósł.

### Zmiany w komendzie austriacko-węgierskiej.

Kijów, 28 maja. (T. wł.) General Boehm-Ermolli, który został powołany na inne stanowisko, opuszcza niebawem Ukrainę. General Biltz przejmuje komendę naczelną wojsk austriacko-węgierskich na Ukrainie.

### Depesza cesarza o zwycięstwie.

Berlin, 28 maja. (T. wł.) Jego Cesarska Mość nadesłał z pola walki na południu od Laon do cesarzowej następującą depeszę:

„Wilhelm zaatakował dzisiaj angiolków i francuzów na Chemin des Dames. Silnie wybudowana pozycja górską została, po gwałtownym ogniu artyleryjskim, zdobyta przez naszą wspaniałą piechotę. Przekroczyliśmy Aisne i zbliżamy się do Vesle. Fritz na czele i dywizji gwardji pierwszy dosięgnął Aisne. Również d. 28 dywizja znowu się wyróżniła. Jak anglicy tak i francuzi zostali zaskoczeni zupełnie zleniacka. Nasze straty są niewielkie. — Jutro kontynuujemy bój. Bóg zesłał nam piękne zwycięstwo i będzie nam nadal pomagał

Pozdrowienia

Wilhelm“.

### Echa z topieni wiekiej łodzi podw.

Bern, 28 maja. (T. wł.) Gazety lyońskie donoszą: Zatoniony według sprawozdania angielskiego, niemiecki krążownik podwodny, operował już od 6 miesięcy na oceanie Atlantycznym. Będąc zaopatrzony w 150 mm. działko atakował on lżej uzbrojone statki handlowe z wielką odległości i mógł trzymać się dalej, niż na odległość strzału małych poszukiwaczy łodzi podwodnych. Wobec tego okręty patrolujące i statki pocztowe koalicji winny otrzymać działa większego kalibru.

### Wyjaśnienie Kuby.

Waszyngton, 28 maja. (T. wł.) Poselstwo kubańskie ogłosiło oświadczenie, z którego wynika, jakoby rząd meksykański zawiadomił kubańskiego posła że odwołanie posła meksykańskiego z Hawany nie oznacza zerwania stosunków między obydwojma państwami. Poseł kubański wyraził swe zaufanie. Nieporozumienie zostało niebawem załatwione.

### Proces Caillaux.

Genewa, 28 maja. (T. wł.) Według tutejszych dzienników, proces Caillaux odbędzie się w końcu czerwca, a najdalej w lipcu.

### Cel wizyty bar. Buriana.

Berlin, 28 maja. (T. wł.) „Lokalanzeiger“ pisze:

Obwieszczona już wizyta austro-węgierskiego ministra spraw zewnętrznych bar. Buriana w Berlinie oczekiwana jest w początkach czerwca.

Jak wiadomo, mają podczas wizyty podlegać rozstrzygnięciu ważne kwestje, a specjalnie wspólne rozwiązanie sprawy polskiej.

### Aresztowanie konsula greckiego.

Kijów, 28 maja. (T. wł.) Wobec tego, że już od dłuższego czasu stwierdzono istnienie energicznej propagandy koalicyjnej w Kijowie, a ślady prowadziły do tutejszego greckiego konsulatu, zaareztowała niemiecka policja polowa, w porozumieniu z władzą ukraińską, greckiego konsula Griparda i wicekonsula Wasiliadięgo, jako podejrzanych o szpiegostwo. Po ostaleniu osoby wrócono tymczasem wicekonsulowi wolność.

### Tajemnicza epidemia w Madrycie.

Madryt, 28 maja. (T. wł.) — Biuro Reutera donosi:

Wiele teatrów zamknięto, gdyż personel zapadł na tajemniczą chorobę. — Służba na tramwajach elektrycznych odbywa się nieregularnie wskutek zarazeńia się większości urzędników. Doktorzy radzą, aby przedsięwziąć energiczne środki, twierdząc, że w 1889 roku cholera rozpoczęła się w ten sam sposób. Gazety poświęcają lwią część miejsca opisom szczegółów choroby. Ludności doradzają, aby dobrze wietrzyła pokoje i często wychodziła na świeże powietrze. Zabawy publiczne świecą pustkami.

Oprócz prezesa ministrów zachorowali również: minister finansów, minister marynarki, minister oświaty i wielu ministerjalnych urzędników. Przypuszczają, że król również zaraził się wczoraj podczas nabożeństwa w kaplicy zamkowej.

### Kiereński.

Frankfurt nad Menem, 28 maja. — (T. wł.) — Według doniesienia „Matina“ przybył Kiereński na pokładzie okrętu kanadyjskiego do jednego z portów kanadyjskich.

### Niepokój w Rosji.

Haga, 28 maja. (T. wł.) „Exchange Bureau“ donosi z Moskwy: W wielu miastach prowincjonalnych doszło we czwartek do poważnych niepokojów wskutek braku środków żywności.

W Niższym Nowgorodzie 10.000 robotników powzięło rezolucję, skierowaną przeciwko rządowi sowieńców. Żądają oni natychmiastowego zwolania konstytuandy i grozą jednoludowym bezrobociem.

### Wojska amerykańskie dla Włoch.

Haga, 28 maja. (T. wł.) „Hollandes Nieuwe Bureau“ donosi z Londynu: Według wiadomości Reutera Waszyngtonu minister wojny Baker zakomunikował, iż następny transport wojsk amerykańskich przesłany będzie na front włoski.

### Odwiedziny cesarskie.

Berlin, 28 maja. (T. wł.) Jego cesarska mość, powracając z frontu, zatrzymał się na godzinę we Frankfurcie nad Menem, aby złożyć wizytę ciężko chorej 82 letniej hrabinie Hossen, najstarszej przedstawicielce domu Hohenzollernów.

### Wizyta v. Payera i dr. Weisszäcker'a.

Monachjum, 28 maja. (T. wł.) Wicekanclerz v. Payer i prezes ministrów wirttembergskich dr. Weisszäcker przybyli w południe do Monachjum i zostali przyjęci na audjencji u cesarza. Następnie zostali zaproszeni do stołu.

### Powrót z wyprawy.

Kopenhaga, 28 maja. (T. wł.) Wyprawa do Grenlandji, przedsięwzięta przez duńskiego badacza Knuta Rasmussena, zakończyła się powrotem do domu kierownika i jego geologicznego współpracownika Kocha. Ofiarą przeżytych trudności padło kilku uczestników, między nimi M. Wulff.



## W Bobrujsku.

W ciągu ostatnich kilku tygodni Bobrujsk — jak pisze tamtejszy korespondent kijowskiego „Przeglądu Polskiego” — pod względem zewnętrznym, zmienił się do niepoznania. Bobrujsk nigdy jeszcze tak czysty nie był — mówią mieszkańcy tutejsi. Istotnie, za rządów bolszewickich miasto nie ulegało się anachronizmem. Obecnie snowna pełni on — gorliwie swa obowiązki — pod presją władz polskich — „ulic i traktów w szklanej krawędzi, z ryneków — kupy gnoju. Tylko tamany kurzu, które w porze wiosennej i letniej są prawdziwą plagą Bobrujska, hulają po dawnemu. Ale nie to śródka niema.

Zmienił się również wygląd zewnętrzny żołnierza. Coraz częściej spotyka się oddziały, wracające z musztry, kłamy francuskie z biastymi arkami nadającą wymakłym, prostym, jak młode topole, chłopcom naszym wygląd wojowniczy marsowy. Piękna jest piechota nasza, ale nie masz jej kawalerji. Gdy przebiega po ulicy oddział ułanów, niepodobna oczu od nich oderwać. Widziałem rezerwy III-go pułku złotych, który stał wyruszył i II-go białych, który przybył świeżo z Antonin. Co za konie, co za powłoka jeźdźców, jakie ich sprawność i miny marsowe!

Wysokiej swej wartości bojowej dowiodła jazda i korpusu polskiego czynami miary niepowzedniej, jak: Krechowce, jak pochód 400-wiorstwy pułkownika Mościckiego i rotmistrza Romera — w śmie, po gołocieli, poprzek bagna i lasy; jak czyn 4. sw. szwadronu odeskigo, który w 160 koni w ciągu 45 dni przybył 1,400 wiorst poprzek kraj nieprzyjacielski (z Odessy do Bobrujska), wśród ciężkich walk i potysek, nie stracił ani jednego ostwieka, zmienił konie gorsze na lepsze, przyprowadził 65 koni luznych, zdobył broń, amunicję, ciepłą odzież. Jest i w piechocie materiał pierwszorzędny, tego dowodem chodzą III dywizja, która bagnem otworzyła sobie drogę z Jemli do Bobrujska po przez kupy bolszewickie, przewyższając ją zarówno liczbą, jak ubrojeniem. Artylerja i lotnictwo nasze — dopiero w środku. Dział ciężkich niema — sgrabili je bolszewicy. Niemcy przyrzekli pono swrćcić.

Z radością i dumą patrzymy na pierwsze aeroplany polskie, które od czasu do czasu krążą nad Bobrujskiem. Niestety jest tego niewiele.

Żołnierze polski straszą się powoli z naszczepionej bolszewickich. Zaraza jednak nurtuje jeszcze. Zdarzają się fakty niesłychanie bolesne. Przed miesiącem naprawa kradła kasa polowa 8-go pułku (130 tys. rubl.). Napady, grabieże, w których biorą udział żołnierze, zdarzają się wciąż jeszcze, jakkolwiek obras rządowej. Bandyci — w mundurach czy bez mundurów — idą pod sąd polowy. Na stokach wałów twierdzy bobrujskiej wykonane już nie jedną ogroknęte.

Rzecz prosta, iż same represje nie pomagają. Dusza żołnierza wydrzwieja tylko w warunkach bytu żołnierskiego i w odpo-wiedniej otaczającej go atmosferze. Nad wytworzeniem tej atmosfery pracują gęstnie Kółko Polek, które zakłada kluby żołnierskie. Powstały już trzy kluby, jako miejsce odpoczynku i godziwej dla żołnierza rozrywki.

Warunki sanitarne ma żołnierz tutaj maogół dobre: pomieszczenia, zwłaszcza w koszarach Kutarskich, są obszerne, wietrzne, powietrzane. Nieco gorzej przedstawiają się pomieszczenia w kwaterach. Apro-wizacja, jak dotychczas, dobra.

Korpus powiększa się liczebnie, wkrótce mają być sformowane 4. sw. leje rycerskie, składające się z oficerów, którzy w pułkach nie mogli znaleźć zajęć. (Mamy ta-

kich oficerów około 1,200 piechoty i paru set jazdy).

Wśród oficerów niekiedy wstrząskowa-nych, nie brak wysiłków do zdobycia wiedzy polskiej, znajomości języka, historii, literatury. Brak książek i podręczników polskich stoi na przeszkodzie w pracy kul-turalnej zarówno wśród żołnierzy, jak i ofi-cerów.

## Noce podolskie.

W jednym z nr-ów niewychodzą-czego już organu Polskiej Centrali Demokratycznej „Gazety Narodowej” w Kłowie napotyknąmy poniższy obrazek z Płoskierowa, ilustrujący gwałty bolszewickie, pióra p. J. B.

Dzielo zniszczenia rosnie. Po ulicach Płoskierowa żołnierze chodzą z pałkami. To zły znak. Naczelnik milicji zapomniał, iż za sobotą i niedzielą ręczy. Zaś, co do poniedziałku — niewiadomo. Pogrom może być, — może nie być. Na pół-wschodzie rośnie luna. To piona Ochymowca Skibniewskiego. R-bunek, mówią, rozpoczął się wczoraj. Właściciel uszedł z życiem. Wczoraj też spłonęła Andrejówka. Obaj Skibniewscy, Wacław i Stanisław, jedni z pierwszych gospodarzy kraju — bez dachu. Co do Andrejówki, mówią, iż gdy się dwór palił nie chcieli, zoldactwo furę słomy do salonu wciągnęło i w taki sposób gmach podpalilo.

Wchodzę do domu Polskiego. Pani Z. opowiada o zniszczeniu Lip-nówki. Cztery korpusy przeszły przez Lip-nówkę, niweczając lub unosząc wszystko po drodze. Dzielnia niewiasta dotarła aż do sztabu wodza naczelnego, wówczas Kornilowa, i wywołała stamtąd komisję śledczą.

Wogóle, co do kobiet kresowych, to niektórzy twierdzą, że to nie tyle mężczyźni, ile kobiety dworów bronią.

Wchodzi chorąży N. Opowiada o po-gromie Felsatyna. Rozpoczął się w piątek około godziny czwartej wieczorem. Graso-wał pułk fiński: Żołnierze łomami rozbi-li drzwi, wysadzali je nabojami pyro-kсылinowymi. Tymi nabojami ogłuszali wieprze i nawpół żywe stworzenia krajali na części.

W wigilję tego dnia rozgromiono Raj-towce, majątek p. Radłowskiej. Żołnierzy podążały tam rekrutki, biegając jak wie-dźmy, i pokazując żołnierzom: gdzie co brać. Konnica, która przybyła z pomocą, zapędziła, jak mówią, po kolei te baby do stodoły, gdzie je batami wychłostano.

Wchodzi do Domu Polskiego inżynier M. Ten o zniszczeniu Wojtówki hr. Mar-kowa opowiada:

Właśnie w pałacu w łowickim stał oddział hydro-techniczny, z inżynierem na czele. Niespodziewanie wieczorem wpada-ją żołnierze i o hrabiego rytają.

— Musimy się z nim rozliczyć — krzyczą.

— Hrabia w Paryżu — tłumaczy im inżynier.

— On schował hrabiego! — krzyczy ktoś z tłumy. — W łeb go kołbą.

— Łez! — odpowiada energiczny inżynier — Nie wierzyć, to chodźcie za mną!

— Przekonani o nieobecności właściciela, żołnierze rozpoczęli rabunek w domu.

— Niema hrabiego, ale są hrabiowski rzeczy — zawyrokowali. — Dalejże, rebiata.

Gdy już rzeczy nie sta'ó, obejrzeli się dokoła i urzeli psstwo liezne.

— Niema hrabiego, ale są indyki jego...

Dalejże w tany przy pochodniach do-okoła tych indyków...

Już pokłute indyki, pokłute kury i wieprze.

Ale są jeszcze kwiaty hrabiego w sli-cznej oranżerii.

— Hurra na kwiaty i na psmy pań-skiej!

Dzielo zniszczenia skończone.

## Echa zjazdu w Pradze.

Praga Czeska obchodziła 50-o lecie swego narodowego Divadla. Przebieg u-roczystości włściwej odznaczał się wiel-kim entuzjazmem; czwartego maja uroczys-tość zamieniła się w manifestację politycz-ną, która obecnie nosi już specjalnie nazwę „afery lipowej” i stała się powodem ostrych zarządzeń politycznych. Przed znanym hotelem czeskim „U złotej husy” (Pod złotą gęsią) pod wielkim balkonem stoi stara lipa.

Z balkonu owego goście słowiańscy — polacy, chorwacy, słowency i t. d. przy-byli wiernie na zjazd jubileuszowy, wy-głasali płomienne mowy do zgromadzo-nej publiczności.

Jak opisuje korespondent „Głosu Na-rodu”, wystąpiono z życzeniami, aby lipę tę nazwać „lipą słowiańską” i przystoić ją kwiatami na koszt gminy, tak, aby stała była udekorowana.

Burmistrz Dr. Grosz przyrzekł przed-stawić stosowny wniosek w Radzie miej-skiej, a tymczasem nakazał lipę ozdobić kwiatami. Drzewo było dotychczas ot-czone krata. W niedzielę zdjęto ją i u-mieszczono dokoła kwitnące krzewy, oraz bukiet ze wstęgami biało-czerwonymi. Po-południu zgromadziły się pod lipą grupy publiczności. Policja je rozproszyła.

Podobnie zgromadzono się pod kote-rem „Pod złotą gęsią”. I tam policja roz-pędziła zebranych i aresztowała jednego z obecnych, który w drodze na strażnicę policyjną zdołał się oswobodzić. Przyszło w czasie tego do zajść, policja aresztowa-ła pięć osób, między innymi żonę pewne-go profesora.

Zajścia te miejscowy organ niemiecki „Prager Ztg.” nazywa zbiradą kraju i pisze między innymi: „Kulturalne święto jubi-leuszu teatralnego wyrodziło się w mani-festację polityczną. Godzinie śpiewano „Hej Słowane” z podłożonym tekstem, co-dziennie odbywały się zgromadzenia przed hotelem „Pod złotą gęsią” i trwały one aż do rana. W teatrze narodowym rów-nież śpiewano „Hej Słowane” z tekstem podłożonym, w antrakcie jeden ze słowian południowych miał przemowę do publicz-ności, w której wyraził nadzieję, że śpie-waczka Emma Destinn będzie śpiewała już nie tylko w przyszłych wojnych Cze-chach, lecz w państwie południowo-słowiańskim.

Była to więc mowa zdecydowanie poli-tyczna. W piątek wieczorem demonstra-cje osiągnęły punkt kulminacyjny. Odby-wał się koncert. Przed domem zebrał się tłum tysięczny, który czekał cierpliwie na zakończenie — a koncert trwał do pół-nocy.

Potem zaś odprowadzono gości do ho-telu „Pod złotą gęsią”. Przed hotelem zaszły sceny, których opisu nie przepuściła cenzura. Należy tylko zauważyć, że śpiewano wszelkie możliwe hymny. Pierwszego dnia śpiewano „Hej Słowane” tylko gdzieś gdzieś ze znanym tekstem.

W dniu drugim wszędzie już śpiewa-no tekst podłożony. Nie wiadomo jaki to był tekst, którym zajmuje się „Prager Tageblatt”.

## Sensacyjne morderstwo w Wiedniu.

Z powodu rozgrywających się wypad-ków wojennych, przed trzema laty przybył do Wiednia i zamieszkał w hotelu „Bristol” przy ul. Rynkowej baron Vivante de Villa-belle, radca sąsady i dyrektor filji Banku Związkowego w Tryeście, wraz z żoną i jej damą do towarzysstwa, 40-letnia Julią Carl. W dniu 25 maja, o godz. 5-tej po południu p. Carl zamieszkał w numerze ho-telowym zamordowaną, a jednocześnie z rękami walizy zgrabio sawinątko, zawierają-ce 180 000 koron.

Obchodzący Sarsyll zamordowaną pękem samofonem, tambardeją, iż z maie-mi przerwami przeżywała ona u baronowej sześćdziesiąt lat. Według oświadczenia baronowej, Julia pełniła swe obowiązki bardzo sumiennie i nie zawierała znajomości z mężczyzną, zadawała się z każdym przy-jaciółką z pośród personelu hr. Kinskiego. Była ona w tajemniczość we wszystkie sprawy baronostwa i wiedziała, że część kosztowności domu pomieszczono w „Safes” hotelu.

Baron Vivante przesiedlił w swoim czasie biurowe i większe sumy pieniężne, umieszczając je w „Safes” banku i w „Safes” hotelu. Kosztowności umieszczone w hotelu znajdowały się w dwóch skórzanych kufkach ręcznych. W jednym kufku mieściły się przedmioty barona, w drugim zaś pieniądze i kosztowności baronowej, kluczyk od „Safes” znajdował się u baronowej. Od czasu do czasu sędziła się, iż baronostwo wyjmował kosztowności. Zwykle udawał się do „Safes” baron osobiste wraz z Julią. Później bardzo często baron polecał samej Julii przynieść kufresek z kosztownościami.

W tragiczny dzień, baronostwo udał się około godz. 4 po poł. na wycieczkę. O godz. 4 m. 20 Julia zwróciła się do bu-chalierki hotelowej z żądaniem otwarcia „Safes”, rzeczowo z polecenia barona. Julia posiadała kluczyk baronowej. Zabrawszy kufresek baronowej, Julia udała się do apartamentów baronostwa zapowiadając iż kufresek natychmiast odniesie do powrota. Około godz. 5 po poł. szalesony Julję zamordowany. Ofiara miała skrócony trzy krotnie około szyi sznur i poderżnięte gardło. Jak stwierdzono, stoczyła która-go dotychczas nie udało się pochwytać, uniósł ze sobą całą zawartość kufeska, ocenioną na co najmniej, pół miliona koron, w cenie 18,000 koron gotówką.

Zagadkowe to morderstwo, połączone z rabunkiem, wywołało w Wiedniu wielkie poruszenie.

## WIESCI z ROSJI.

Przeżycenie żywnościowe w Petersburgu u zenitu!

Z Petersburga donoszą, że przeżycenie żywnościowe dochodzi obecnie do zenitu. Ludność zachowuje się zupełnie apatycznie. Powstały są kluby, gdzie osoby nie obija dale całe spędzają na gras i pijanstwo. W dzielnicach zamieszkałych przez ludzi bogatych powstały liczne towarzystwa wólniej miłości. Oprócz tego istnieje wiele klubów samobójczych, w których kobiety i mężczyźni po wyczerpaniu ostatnich środków wśród dalszych orgji odbierają sobie życie.

Bolszewizm w Rosji bankrutuje.

„Corr della Sera” dowiaduje się od swego poprzedniego korespondenta z Petersburga, który podobnie jak korespondent „Secolo” także już wyjechał z Wologdy i przybył do Stokholmu, że rząd moskiewski przygotowuje sąsadycaśm całym przywró-cenia własności prywatnej i otwarcia banków.

August Gomie.

## Niedokończona nowela.

(ciąg dalszy)

— Proszę oddać mi twarz, zdjęć rekawki i podać mi ręce — rzekła wróżka.

Nieznajoma wykonała zlecenie. Wróżka obejrziała jej ręce, pokręciła jej głowę do góry na stoliku i uporczywie wpatrywała się w twarz nieznajomej, bardzo przydatnej jej blondyny o pięknych, ale smutnych i browowych oczach. Potem ujęła jej obie ręce — przymknęła oczy — i po chwili wolno zaczęła mówić:

— Nazywasz się... Deberah Estla... — ręce najsłabszej drgnęły... masz lat 20 i mieszkasz w... urzędziła się w Londynie, jest 6 sierpnia... spełniając obowiązki... twarzyski

— przy starej damie doś przykrego charakteru... ciężkie masz życie... Przyszłość szeleży od ciebie...

Nieznajoma była niespokojna, dostawała w wzniesieniu wypieków na twarzy...

Wróżka otworzyła oczy i niewypuszczając rąk Deberah — rzekła:

— Powól pani odformować swe ręce, za co nie tylko swrćcie ci 5 szylingów, ale dodam jeszcze gwineę...

— Odfirmować moje ręce? — a to w jakim celu?

— Ponieważ są wielce oryginalne, proszę się nie obawiać...

— Ależ ja się nie obawiam — proszę...

Runt — zawołała wróżka.

Wszedł karzeł.

— Podaj gips.

Karzeł wyszedł, a tymczasem wróżka położyła na stoliku i funt i 6 szylingów.

— Proszę — mówiła — zwracam 5 szylingów i dodaję jedną gwineę.

Karzeł przyniósł miskę z rozrobioną masą, jakiś przedmiot w rodzaju stolnicy, stołki i nożyki.

Operacja formowania rąk trwała krótko. Wróżka posmarował obie ręce Deberah

starannie do łokci wazeliną i obłotyła je masą. Po 10 minutach zdjęta rozróżniono formy i Deberah umyła ręce w gorącej wodzie:

Wróżka zwróciła się do niej:

— Jak mówiłam przyszłość zależy od pani — mogę obecnie zaproponować jej posadę z pensją na początek 30 funtów sterlingów miesięcznie...

Deberah począła niespokojnie rozglądać się dokoła siebie:

— Proszę nie trwożyć się — uspakała wróżka — miejsce jest najzupełniej uczciwe, nie pani nie grozi:

— A jakiego rodzaju będą moje obowiązki?

— Będiesz pani codziennie około 6 do 7 godzin występować w roli syreny — za każdą dodatkową godzinę, otrzymasz pani po 6 szylingów. Zgoda?

— Ależ ja zupełnie nie czuję w sobie, najmniejszych zdolności sceniczych.

— To zupełnie zbędne, rola polega na tem, że odpowiednio ucharakteryzowana będziesz przebywał w szklanym rezerwarze w wodzie.

Co dwie godziny będziesz wychodziła

na krótki odpoczynek. Roli wyuczysz się pani pod odpowiednim kierunkiem — jest ona zupełnie miemleczna: nigdy nie mówić nie potrzeba. Zdroiwu pani nie nie zagraża, gdyż woda i pomieszczenie będą zawsze utrzymane w należytej temperaturze. Jeżeli występować będziesz po za Londynem, — gaża twa zwiększy się o 1/2 funta dziennie i rocznie się wszelkie koszty podróży będą szły na rachunek przedsiębiorcy. Umowa ta obowiązywać będzie tymczasem na rok jeden. Sądzę, że warunki są zadawalające.

Deberah strzelała uważnie — potem zamysliła się i uszekała:

— Proszę o trzy dni do namysłu...

Nawet pięć, jeśli pani sobie tego życzy, — odrzekła wróżka.

Pożegnały się i D brah spiesznie podążyła na Oxford Street — skręciła na Pa-land Street — i weszła do pierwszego sieni — gdzie mieszkali Lady Farrow, u której była w obowiązku.



# ŁÓDŹ.

## A więc... w sprawie komornego.

*Difficile est satiram non scribere.*

W dniu 19 maja r. b. w „Godzinie Polskiej” zamieszczony został artykuł p. t. „W sprawie komornego”, nadesłany przez Stow. właśc. nieruchomości m. Łodzi (ul. Króka Nr. 9), starający się usprawiedliwić podwyższenie komornego lokatorom do cen nietylko przedwojennych, lecz nawet znacznie wyższych.

Doprawdy, jeżeli Stow. właśc. nieruchomości miało innych argumentów, nad przytoczone w powyższym artykule, to lepiej byłoby nie głaszać ich wcale drukiem, gdyż właśnie owe argumenty, które miały być usprawiedliwieniem, są przeciwnie najjaśniejszym dowodem niesprawiedliwości i niesłusznego postępowania kamieniczników w dobrej obecnej. Tak więc, — zamiast przysługi rzeczywistej, Stow. właśc. nieruchomości, oddało swym członkom prawdziwie niedźwiedzią przysługę.

Już na początku artykułu stwierdzono, iż z różnych stron słyszy się narzekania na właścicieli nieruchomości, że podwyższają komorne lokatorom.

Jeżeli zatem istnieją narzekania z różnych stron, nie są to zatem wypadki sporadyczne, lecz skoordynowana, zborowa akcja paru tysięcy właścicieli domów, którzy wszystkie ciężary, wynikające z przewlekającej się wojny, pragną zrzucić na barki kilkuset tysięcy ludności nieposiadającej, a więc w większej części niezarobkowej, pozbawionej normalnych zarobków, lub niezarabujących wcale.

Ze tak jest w istocie, dowodem słowa radnego Helmana na jednym z posiedzeń Rady Miejskiej, gdy chodziło o podatki od nieruchomości.

— Dobrze — mówił p. Helman — możemy w ostateczności płacić, ale dopiero od lipca, kiedy będzie można podwyższyć komorne, bo ktoś nam zwróci to, co zapłacimy przed tym terminem.

Te mimowoli zapewne szczerze słowa, dostatecznie charakteryzują „obywatelskość” większość naszych kamieniczników.

Autorzy artykułu pragną czytelników pouczyć, że „choćby sprawiedliwie osądzili, należy wysłuchać obie strony; i lokatorów i gospodarzy. Wysłuchać i zrozumieć”. A więc niech tę zasadę zastosują do siebie, niech wysłuchają i zrozumieją narzeczone, że domagani się ich są w większej części nietylko nieusprawiedliwione, ale niezbyt pochylnie świadczące o humanitaryzmie posiadaczy domów.

Według Stow. właśc. nieruchomości, największe straty ze sfer posiadających poniosła własność nieruchomości, gdyż inni, jak kupcy i fabrykanci częściowo odzyskali swe straty wskutek podwyżki cen. Przyjrzyjmy się, jak to wygląda w rzeczywistości. Przedewszystkiem wcale słów autorów artykułu, wobec założenia wielu kooperatyw, zmniejszyła się ilość sklepów, gdzie więc zatem jest owo pomyślnie potężanie kupiectwa? Nie naszym jest zadaniem bronić fabrykantów, ale wszak i ci, wskutek nieruchomości przemysłu i rekwiizycji, chyba interesu na wojnie nie zrobili.

Faktem jest, że z początkiem wojny znaczna część lokatorów znalazła się w niemożności płacenia komornego według cen poprzednich. Wszak wielu ludzi, zmuszonych było pracować za trzecią część poprzedniego wynagrodzenia, a więc za takie sumy, które wystarczały zaledwie na najskromniejsze zabezpieczenie rodziny od przymierania głodem.

Wiemy, że wchodzą wówczas w kompromis z właścicielami domów i płacono im od 40 do 60 proc. dawnego czynszu. Z początkiem wojny banki zaprzęstały swych czynności i odczuwał się brak gotówki. Wiedzieli o tem właściciele domów, ale większość z pomiędzy nich wiedzieć o tem nie chciała i uciekała się pod opiekuncze skrzydła „sądów obywatelskich”, które sprawiedliwość swą posuwały aż tak daleko, że zamykały pod kluczem, niemogących płacić komornego, lokatorów. A czy właściciele domów płacili swe zobowiązania, raty w Tow. kredytowym miejskim i inne? Wszak wiemy że nie, o czym pouczyły nas ogłoszone w swoim czasie drukiem artykuły dyrektora Tow. kredytowego miejskiego Gajewicza p. t. „Nie płacę — mam czas”.

W artykule zaznaczono, że właściciele domów zalegają w Tow. kredytowym rat na sumę przeszło 10 milionów rubli — wskazuje to tylko na fakt, że rzeczywiście zobowiązani swych nie płacili. Określenie strat przez niepłacenie komornego na sumę 50.000.000 rubli jest dość dołowne i problematyczne, tembardziej, iż z tytułu posiadanych weksli za komorne jeszcze podczas wojny dochodzono owych należności za pomocą sądów.

Koszty utrzymania wzrosły, ale w równej mierze odczuwają to i właściciele nieruchomości i inne kategorie mieszkańców, a z pewnością daleko więcej ci ostatni, no, ale ponieważ stowarzyszenia, tak zwany, proletarijaty miejski, mogą ścierać swe żądania, do czego widocznie żądania panów kamieniczników nie są przyzwyczajone.

Autorowie artykułu zaznaczają, że 840 właścicieli nieruchomości zmuszonych było do korzystania z pomocy magistratu. Nie negujemy tej liczby, która może być bardzo prawdopodobna, lecz składają się na nią nie właściciele domów z śródmieścia, a właściciele małych posesji na przedmieściach, lub krańcach miasta, niezamieszkałych wcale lub też zamieszkałych przez klasę wyrobniczą, pozbawioną możliwości zarobkowania. Powinni to wysłuchać i zrozumieć właściciele domów, zgrupowani w Tow. właścicieli nieruchomości, iż, jako zamożniejsi, winni się byli zająć zorganizowaniem pomocy dla tych pseudo posesjonatów, nie jednakowoż o tem nie słyszeliśmy. Natomiast liczba 840 właścicieli domów, korzystających z pomocy magistratu, wydaje się nam niezmiernie znikomą, wobec tysięcy lokatorów, otrzymujących z pomocy i stojących się w taniach kuchniach.

Znajdujemy dalej w omawianym artykule, że lokatorzy, zmuszeni płacić za komorne, uiszczali je destrukcjami pieniężnymi, narażając właściciela na tem większe straty. Ciężka rzecz, na którą właściciele domów nie dają odpowiedzi, co się robiło z owymi „destrukcjami” — wiemy natomiast jedno, że Tow. kredytowe miejskie płaciło i płaci kupony od listów zastawnych właśnie destrukcjami — zjadł je więc otrzymywano? Czyż nie odgapiających raty

od pożyczek? A jeśli tak — gdzie są te straty, na które narażony był właściciel domu?

Dał autorzy artykułu biadają, że wiele nieruchomości obciążonych obecnymi nie wytrzymała, i będą sprzedane przez licytację. O takim wyznaniu z własności nieruchomości nie, co prawda, do tej pory nie słyszeliśmy, natomiast wiemy, że wiele domów sprzedano z wolnej ręki, gdyż otrzymano za nie potrójną cenę wartości. Wskazuje to na fakt, że jakkolwiek własność nieruchomości, jak i wszyscy, przeżywa kryzys, spowodowany wojną, to wszakże materialnie właściciele domów przez wojnę już obecnie, lub po ukończeniu tejże stana się bogatszymi niż przedtem.

Czytamy dalej, że większość (?) lokatorów komornego od początku wojny nie płaci, że to jest stanowisko nieobywatelskie i t. p. Gotowości tego twierdzenia mogłoby być udowodniona liczbami spraw, rozpatrzonych przez sądy rozjemcze, funkcyjniace i przy Stow. właścicieli nieruchomości i przy Stow. „Lokator”, które samo rozpatrzyło spraw tego rodzaju przeszło 4000, ku zobópnemu zadowoleniu stron obydwuch.

Nie ciekawym kamieniem zarzutów w stronę właścicieli nieruchomości, przeciwnie — skłonni jesteśmy wierzyć, iż między nimi znajduje się nie mała liczba, zdających sobie sprawę z okólnie ciężkich warunków, w jakich żyjemy, że są między nimi ludzie o zasadach humanitarnych, współczujących niedoli swych współobywateli, ale moglibyśmy przytoczyć również wypadki bezlitosnego wyrzucania na bruk, bez względu na chłód i śnieg, na mozy wyroków sądowych. Wszak następstwem takiego postępowania było utworzenie przez magistrat pogotowia mieszkaniowego dla lokatorów.

Różnicy rezerwistów rzeczywiście nie płać komornego, ale nie jest to bezwzględna strata dla właścicieli domów, gdyż niesłoneżone wskutek tego straty można zarejestrować i całkowicie należności w przyszłości otrzymać od właściwego rządu.

Bardzo pięknie brzmi orzeczenie, że właściciele w dalszym ciągu stoją na tem stanowisku, że prawdziwie biedny lokator powinien i nadal mieć ulgi, lecz niestety praktyka, w większości wypadków wykazuje co innego.

Całość omawianego artykułu sprawia wrażenie jakby autorzy jego nie chcieli wiedzieć o tem, że cały kraj odczuwa okropność wojny i że nędza w Łodzi nie zmniejsza się wcale. Podnosi się zatem cenę komornego „przynajmniej” do wysokości przedwojennej, ale zamienia się je na marki, licząc również po kursie przedwojennym.

Gdyby to wszystko nie było bolesnem, byłoby bardzo humorystycznem, jak humorystycznem jest zakończenie artykułu, powołujące się na wystąpienia w obronie własności nieruchomości w „Berliner Tageblatte” (Nr. 215) pana Hermana Eisenbergera, radnego m. Berlina i przewodniczącego związku stowarzyszeń właścicieli nieruchomości tegoż miasta. Czyli inni — słowa: masz cyganie świadki?... i t. d.

Tyle w sprawie artykułu, którego karolystyczna argumentacja uważaliśmy za konieczne wykazać.

Mimo to wszystko, chcemy wierzyć, iż przy dobrej woli Stow. właścicieli nieruchomości, można by załagodzić zaostrenie się kwestji mieszkaniowej w naszym mieście, potrzeba jednak aby stowarzyszenie to ośmięnie chciało współdziałać z naszym Towarzystwem, wytworzyć wspólną komisję pojednawczą, która by sprawdziła zdolność płatniczą i położenie stron zainteresowanych, stojmy bowiem na tem stanowisku, że kto może, a szczególnie komu wojna sprzyjała do osiągnięcia dobrobytu, powinien płacić, co więcej — powinien nawet ponosić większe ciężary, aniżeli większość mieszkańców z obawą patrząca w niepewne jutro.

Grupa członków Towarzystwa „Lokator”.

## Kronika łódzka.

### Z Rady Miejskiej.

Na wczorajsze posiedzenie Rady Miejskiej przybyło 37 radnych. Obecni obadwaj burmistrz, niemal wszystkie ławnicy, oraz szefowie wydziałów.

Wśród licznie zebranej publiczności przeważają urzędnicy i urzędniczki magistratu.

Posiedzenie zagało o godz. 6 min. 30 zastępca przewodniczącego dr. Rosenblatt, sekretarzami byli radni inż. Krasuski i Szpikerman.

Po zatwierdzeniu porządku dziennego, odczytano komunikat ministerjum Skarbu w sprawie ustanowienia komisji apelacyjnej w celu rozstrzygnięcia odwołań przeciw wymiarowi podatku od majątku.

Następnie przewodniczący zawiadomił, iż w dniu 6 czerwca r. b. o godz. 7 wieczorem odbędzie się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej z powodu stoletniej rocznicy śmierci generała Herryka Dąbrowskiego.

Na wniosek Komisji pojednawczej wyborczej wybrany sekretarzem prezyjum Rady, z powodu złożenia mandatu przez radnego inż. J. Klocmana, postanowiono odłożyć.

Radny Hertz składa wniosek w sprawie zużycia gazu i elektryczności.

Dał przystąpiono do rozpatrywania projektu magistratu w sprawie łódzkich drożyznianych dla pracowników miejskich.

Sprawa ta wywołuje długą, ożywioną, a nawet chwilami namiętną dyskusję, w której zabierają głos: pierwsz burmistrz inż. Skulski, radni dr. Konie, Kaffanke, ks. kanonik Albrecht, Rozen-wajg, Pokorski, Weiss, dr. Sachs, Holenderski, Jarbleum, Szwajcar, Hertz, Wolczyński.

W końcu przystąpiono do głosowania nad szeregiem złożonych wniosków. W rezultacie uchwalono wniosek Magistratu, poczem posiedzenie o godz. 9 min. 36 wieczorem zamknięto.

### Uroczystość Bożego Ciała.

Zarząd Koła starszych prosi wszystkich Cechy łódzkiej, aby w czwartek, 10 w uroczystość Bożego Ciała, o godz. 10 rano przybyli ze szalandarami do kościoła św. Krzyża przy ul. Sienkiewicza.

Procesje w dniu tym odbędą się w świątyniach: św. Krzyża i N. M. Panny na Starem Mieście.

Po niesporach zaś, o godz. 5 po poł., odbędzie się procesja w par. św. Kazimierza w Widzewie.

W niedzielę zaś odbędzie się po sumie procesja w par. św. Stanisława Kostki i w par. św. Józefa, zaś po niesporach wyjdzie procesja z par. Dobrego Pasterza w Bałutach.

W parafii św. Anny w Zarzewie procesja odbędzie się w Oktawę Bożego Ciała — w czwartek.

### Z magistratu.

Z powodu święta Bożego Ciała czwartkowe posiedzenie magistratu nie odbędzie się. Zostało przesunięte na piątek.

### Z cechu fryzjerów.

Urząd starszych Zgromadzenia fryzjerów i parnkarzy komunijnie, że w celu umożliwienia członkom Zgromadzenia wzięcia udziału w procesji Bożego Ciała, wszystkie zakłady fryzjerskie w Łodzi będą w nadchodzący czwartek 30-go b. m. zamknięte już o godz. 10-ej rano.

### Organ polski w języku niemieckim.

„Dentsche Lodzer Zeitung” donosi w korespondencji z Warszawy, że na zjeździe dziennikarzy prowincjonalnych, jaki odbył się w dniach 26 i 27 b. m., ustalono, iż dziennik „Neue Lodzer Zeitung” jest organem polskim, wychodzącym w języku niemieckim.

### Podwyższenie opłat szkolnych.

Na ostatnim posiedzeniu Koła przełożonych, odbyłym 27-go b. m., postanowiono wobec zwiększonych znacznie wydatków, związanych z utrzymaniem szkół, podnieść opłatę we wszystkich klasach o 25 procent. Uchwała powyższa, przyjęta jednomyślnie, obowiązować będzie z początkiem przyszłego roku szkolnego.

### Z dozorów kościelnych.

W tych dniach odbyły się zebrania parafian w celu dokonania wyborów członków dozorów kościelnych.

Na zebraniu w parafii N. M. Panny na Starym Mieście w dniu 22 bież. m-ca było obecnych 40 (sic!) parafian, którzy na członków dozoru wybrali Stan. Kuzłowiec, Stan. Karwackiego i Wojciecha Kusaka i na zastępców — Michała Kapuścińskiego, Piotra Retelewskiego i Stan. Karolewskiego.

W dniu 26 bież. m-ca odbyło się zebranie w parafii Świętokrzyskiej przy udziale aż 114 parafian. Wybrano na członków dozoru Stan. Łukomskiego i Rysz. Pfeiffra i na zastępców — Franc. Feję, Michała Pawlaka i Wiktora Liozaka.

Obydwa zebrania odbyły się pod przewodnictwem dziekana łódzkiego, ks. prał. Tymienieckiego i przy udziale delegata ze strony magistratu.

W przyszłym miesiącu odbędą się zebrania parafjalne w par. św. Kazimierza w Widzewie dnia 3 i w par. św. Anny w Zarzewie — dnia 6 czerwca.

Ze swej strony zwracamy uwagę, że należy na brak należnych publikacji o terminach zebrań parafjalnych. O dniu zebrania powinny być ogłoszenia nietylko z ambon, lecz również i za pomocą plakatów na ulicach i ogłoszeń w prasie miejscowej, aby o terminie zebrania zawczasu uprzedzeni byli wszyscy mniej-więcej parafjanie, nie zaś tylko ci, którzy w danym dniu w kościele się znajdują i z ambony o tem dowiedzą się. Tem się tłumaczy ta niska ilość uczestników zebrania w par. N. M. P. (40 osób).

### Z P. M. Sz.

Zarząd łódzkiego Koła P. M. Szkoln. ogłosił rezultat wpływów ofiar na Polską Macierz Szkolną na Podlasiu i Chełm. szczytnie za luty, marzec i kwiecień roku bież.

Ze sprawozdania tego wynika, iż ofiar wpłynęło ogółem 7.183,37 mk. z czego przekazano, w różnym czasie, na rzecz Głównego zarządu P. M. Sz. 6.683,37 mk. a pozostało na 1 maja w kasie 500 mk.

Znaczniejsze ofiary wpłynęły: od szkoły realnej w Pabjanicach 582 mk., za pośrednictwem naszej Redakcji 2,918 mk., z przedstawienia teatralnego w dniu 19 marca — 1,414 mk., od tutejszej szkoły handlowej Zgrom. kupców — 702 marki i mnóstwo sum pomniejszych.

### Ratujcie dzieci.

Dziś, o godz. 6 wieczorem, w domu Siemensa przy ul. Piotrkowskiej 98, odbędzie się posiedzenie Komitetu kwesty p. h. „Ratujcie dzieci”, na które proszeni są przyjaciele przewodniczący wszystkich ich zastępcy.

Wobec tego, iż termin jest już bardzo krótki i prace muszą być energicznie poprowadzone, Komitet prosi o liczne zebranie się dla wspólnych narad.

### Z gminy żydowskiej.

Na wczorajszym posiedzeniu zarządu gminy żydowskiej łącznie z delegatami synagogi przy ul. Wolborskiej wybrano komitet z następujących osób: Kalman Heber, Mendel Zalcberg, Szol Fein, Abram Warszawski, Lajzer Urbach i Szymcha Berke.

W ten sposób skończyła się walka o wpływ w synagodze.

Dziś odbędzie się posiedzenie komisji egzaminacyjnej dla zakwalifikowania nauczycieli nauk judaistycznych w szkołach miejskich w celu ustalenia terminu, oraz programu.

### Zrzeczenie się mandatu.

Patronat nad dziećmi wyznania mojżeszowego przy kuratorjum obywatelskim zrzekł się swoich mandatów.

W tych dniach sprawy Patronata przekazane zostaną innym osobom.

### Osobiste.

Dr. Stefan Sterling-Okuniewski wstępuje ze stanowiska kierownika miejskiej pracowni bakteriologicznej, wobec mianowania go na stanowisko referenta ministerstwa zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy.

### Z kursów dla freblanek, I. Janowskiej.

W dniu 26 b. m. odbyło się zakończenie roku: wykładowego na kursach pedagogicznych dla nauczycielek-freblanek p. Idy Janowskiej.

Na egzaminach ostatecznych obecna była prof. Weryho-Radziwiłowiczowa, wizytatorka z ramienia ministerjum wyznań religijnych i oświaty publicznej.

Kursy ukończyły następujące słuchaczki: Bierencwejkanka, Glancówna, Gwilerówna, Gelbartówna, Goldberżanka, Janowska, Lichtensteinówna, Orbachówna, Perliberżanka, Rosensteinówna, Szylkretówna (z odznaczeniem), Szaldajewska, Szatanówna, Swiderska, Szercmannówna, Weinberżanka (z odznaczeniem) i Żaraka.

### Z kursów pedagogicznych.

Jak się dowiadujemy, inspektor szkółny okręgowy zawiesił w czynnościach dotychczasowego kierownika seminarjum i kursów pedagogicznych p. Supronowicza. Zastępować go będzie w seminarjum prof. Zawadzki, na kursach pedagogicznych dym. Knothe.

### Wypłata rezerwistkom.

Następna wypłata rezerwistkom zacznie się 10 czerwca i potrwa cały tydzień i będzie się odbywać w dotychczasowym porządku i dotychczasowych lokalach.

### Z kom. opieki nad jeńcami.

Do tutejszego komitetu opieki nad jeńcami wojennymi zgłosił się jeden z urlopowanych jeńców wojennych z obozu w Rydzynie w W. Ks. Poznańskim w prośbie o książki dla jeńców w tym obozie, którzy cierpią bardzo bez jakiejkolwiek stawy duchowej. Książki mogą być wysyłane wprost do obozu pod adresem pułkownika Joachimowicza (Kriegs-gefangenenlager Beisen, prov. Posen), lub też składane w tutejszym komitecie pomocy dla jeńców.

Obliczenia drobnej monety zebranej w ubiegłą niedzielę w czasie kwesty do puszek, potrwa jeszcze kilka dni, poczem rezultat kwesty zostanie ogłoszony.

### Czyszczenie miasta.

Ogólne czyszczenie domów i mieszkań w północnej części miasta posuwa się w dotychczasowym trybie. Oczyszczono już dzielnice, w których zaszło najwięcej zachorowań na tyfus plamisty.

Dotychczas wydział zdrowotności wydał około 7000 asygnacji na węgiel, licząc po 60 f. na mieszkanie i tyleż paczek proszku mydlanego.

### Z poczty.

W dniu 30 maja (Boże Ciało) Okienka pocztowe otwarte będą dla publiczności cywilnej jak w niedzielę t. j. od godz. 8 — 9 rano.

Telegraf i telefon będzie czynny bez przerwy.

## Z OKOLICY.

### Ruda Pabjanicka.

Zabawa ogrodowa, urządzona przez Komitet Kościelny w Rudzie, po potrąceniu kosztów własnych dała czystego dochodu około 3000 mrk., przy czem ostatecznie pozostały niektóre utensylja, które służyć będą jeszcze na przyszłość w czasie urządzania zabaw.



### Gatka (pod Rudą Pab.)

W niedzielę dnia 26 maja r. b. o g. 7 wiecz. odbyło się organizacyjne zebranie nowo zatwierdzonej przez władze straży ogniowej ochotniczej w Nowej i Starej Gatce. Po zagajeniu zebrania przez księdza proboszcza Potapskiego, przystąpiono do wyboru zarządu i jednocześnie powołano: na prezesa—ks. pr. Fr. Potapskiego, na wiceprezesa—Józefa Laube, na skarbnika—Szczepana Biniaka, na naczelnika i sekretarza—Marjana Tomaszewskiego, na pomocników—Ludwika Derdomia i p. Helę Elżanowską, na gospodarza—Antonięgo Nowaka. Do komisji rewizyjnej: Jędrzeja Rassalskiego, Lubasia Szczepanika, Stanisława Dółkę.

Po wyborach obradowano nad kwestją organizacji straży, oraz upoważniono zarząd do podniesienia sumy 2,000 mk. Jednorazowej zapomogi, przyznanej przez gm. Brus na pierwsze potrzeby. Po omówieniu paru spraw wewnętrznych, zebranie zakończono o godz. 9 wiecz.

### Brzeziny.

W sobotę, d. 25 przybył do Katuszek z Warszawy radca leśny p. Ilwicki, który udał się wraz z oszekującym nad na dworcu p. inspektorem leśnym Heyerem z Łodzi i nadleśnym p. Rüdigerem z Brzeziny do rewizorów leśnych okręgow Brzeziny w celu inspekcji takowych.

W czwartek, d. 24 b. m. zjechała do Brzeziny komisja oddziału paszportowego przy Prezydium Policji w Łodzi dla wydania paszportów 334 osobom, które były fotografowane w kwietniu r. b. Osob, które nie zgłosiły się po odbiór paszportu, muszą odebrać takowy w biurze paszportowym w Łodzi przy ul. Ogińskiej 3 i to w przeciągu 8 dni, gdyż po upływie tego czasu oddani zostaną pod sąd wojenny w Łodzi.

## WARSZAWA.

### Teatry bez prasy.

Teatry, które niedoceniały często usług, jakie oddaje im prasa codzienna, mają sposobność dobitnie przekonać się podczas obecnego strejku zecerskiego, jak trudną byłaby ich egzystencja, gdyby nie stała i bezinteresowna pomoc prasy.

Z chwilą, gdy nie stało dzienników, teatry straciły niejako łącznik z publicznością, przycisły w swem promieniowaniu na zewnątrz, jak lampy pozbawiona wypolerowanej tarczy, która skupiała i potęgowała wszystkie jej blaski. Niepostrzeżenie mijają premjery; wiadomości o zmianach repertuarowych giną w powodzi różnorodnych reklam na słupach ogłoszeniowych; skromny afisz teatralny zamieniają zupełnie i przytłaczają jaskrawe, krzykliwe reklamy handlowe; teatry skarżą się na widoczny spadek frekwencji.

To jedna strona medalu. Ale jest i druga, bodaj czy nie ciemniejsza jeszcze. Aktorzy dramatyczni skarżą się często na bezwzględność krytyki dziennikarskiej. Często i nie zawsze zresztą bez racji psują im ona krew i zatrzuwają przyjemność oglądania płodu swego ducha w kreacji scenicznej. Jednak gdy nie stało tych ech, które dają wyraz oklaskom premjerowim, prostują je czasem, przyciśniętą niekiedy, autor sztuki pozbawionej tych ech musiał się czuć jak ów rycerz, który, zgłoszwszy się na turniej, ominął szranki i poprzestał jeńca na defiladzie.

Takie wrażenie musiał mieć przynajmniej p. Ludwik Hieronim Morstin, autor wystawionej ostatnio w Teatrze Polskim „Maryny”. Utwór ten nietylko przez swą aktualną i treściwą, środowisko, w którym się rozgrywa przeniesiony żywotem z chwili dzisiejszej czy zaledwie wczorajszej, nie tylko przez odgłosy najwyżej może tętniących w chwili obecnej hasła, zasługiwałby na szerokie i wszechstronne omówienie. Poza dość mętłą koncepcją i trochę wybujałym ciążeniem ku patosowi i deklamacyjności, sztuka ta posiada rozmach młodości, przy dość dużym już oparowaniu środków technicznych sceny. W premjerowym wystawieniu razily w niej jeszcze tu i owdzie pewne dłużyzny, które powinien był usunąć ołówek reżyserki, ale obraz sam, jego tło i ramy składały się na wdzięczną całość, w której płomienna, chwilami natchniona niemal, postać Maryny doskonale harmonizowała z szarem tłem legjońskich mundurów.

„Marynę” poprzedziła w Teatrze Polskim piękna, pełna romantycznego sentymentu dwu aktówka Alfreda de Musset „Kaprysy Marjanny”. Nie przypominam sobie, by w ostatnich czasach utwór ten wznawiano na jakiegokolwiek scenie francuskiej, choć zasługuje on na to ze wszech miar zarówno ze względu na swą stronę dekoracyjną, jak i literacką.

Do repertuaru francuskiego, nieco jednak nowszego wrócił się również Teatr Mały i wystawił ostatnio jedną z lepszych sztuk Wiktoryja Sardou „Na tropie”.

Zrecznie pomyslane założenie, tej lekkiej komedji, w której ożeniony z rozwódką małż. natrafwszy na ślad zdrady ze strony swej żony, nie może ustalić, czy zdrada ta dotyczy jego, czy też jego poprzednika, staje się powodem leżnych, niepozbawionych humoru powikłań, które publiczność bawi się doskonale, rzesistymi okłaskami darząc wykonawców sztuki z p. Mery Mrozińską na czele.

Jak się rzekło jednak obie te premjery przeszły bez wrażeń i nie zdołały wzbudzić żywego zainteresowania.

Ale ten sam los spotkał również imprezę publiczną, zasługującą ze wszech miar na poparcie jaknajszerszych warstw społeczeństwa, a mającą na celu znaczące setnej dziesiątej rocznicy skonu walców o niepodległość jednego z bohaterów powstania Kościuszkowskiego, pułkownika Berka Josełowicza. Pomimo to, iż Warszawa poraz pierwszy chyba miała sposobność złożenia hołdu pamięci tego najbardziej może zasłużonego z przybranych synów Ojczyzny, pomimo to, że program wieczoru oprócz znakomitego opracowanego i świetnie wypowiedzianego czytania p. Leo Belmonta, który w gorących słowach skreślił życiorys tego pradziedka starych tradycji Berkoczy, zawierał numery niepozowane nawet cech wyjątkowej atrakcji, jak naprz. riekiewiczowski „Koncert Jankiela” wypowiedziany przy akompaniamencie cymbalów, przy których zaskładał siwy już dziś prawy Jankiel cymbalista, sala zgromadziła zaledwie garstkę słuchaczy, chociaż najmniej ze względów demonstracyjnych nroczyłość ta podług powinna była jaknajliczniejszych przedstawicieli zarówno społeczeństwa polskiego jak żydowskiego.

Ale poróżniają już nawet fakt skłonności ceny ed prasy, stworzone przez przedłużający się strajk zecerski warunki stwierdzają jeszcze raz znany zresztą pewnik, że zatrzymanie jednego z drobniejszych choćby czynników życia oddaje się nietylko na najbliższych mu dziedzinach pracy, ale powoduje bardzo poważne zmiany dalekich i bardzo nieraz dalekich polach.

### Upaństwowienie szkół.

(o) Ministerjum wyznań religijnych i oświecenia publicznego ma zamiar przystąpić, o ile fundusze pozwolą do upaństwowienia całego szeregu szkół średnich, w pierwszym rzędzie utrzymywanych kosztem instytucji społecznych. Przedewszystkiem przejdzie na koszt państwa średnia szkoła techniczna Wawelberga i Rotwanda, szkoła techniczna kolei Warszawskiej i gimnazjum im. Staszycza, utrzymywane dotąd kosztem Stowarzyszenia techników.

### Trepki w szkołach.

(o) Ministerjum oświecenia rozesało do przełożonych szkół i inspektorów okręgowych okólnik treści następującej:

„Ciężkie i coraz cięższe warunki chwili obecnej wymagają wzmoczonej zabiecalności i oszczędnego użytkowania tych zasobów, którymi rozporządzamy.

Znany jest fakt wielkiego braku i drożyzny obuwia. Ponieważ stosunki pod tym względem wciąż się jeszcze pogarszają, jest pożądane, by młodzież szkolna, o ile możności oszczędzała przez lato obuwie skórzane, zachowując je na zimę, przez lato zaś używając obuwia drewnianego. Ponieważ wiadomem jest, że wśród młodzieży, rodziców a nawet niektórych szkół panują pod tym względem nieuzasadnione uprzedzenia, ministerjum prosi o postawienie tej sprawy w szkole jako obowiązku społecznego młodzieży”.

### Bezrobocia.

(o) W dn. 22 b. m. porzucili pracę wszyscy pracownicy wydziału zaopatrywania. Wskutek bezrobocia tego zawiesiły swą czynność wszystkie tanie kuchnie i herbaciarnie, sklepy i bazyry miejskie. Karty chlebowe na okres 69 rozdane zostały rządcom domów za pośrednictwem komisariatów milicji. Karty z poprzedniego okresu 68 go, dotychczas niezrealizowane, ważne są w dalszym ciągu. W następnym okresie, w razie niemożności wydania nowych kart, otrzymywać będzie ludność chleb i cukier za kupony górne kart z tego okresu.

W dn. 23 b. m. magistrat wyostosał do pracowników wydziału zaopatrywania wezwanie, w którym oświadcza, że pracownicy porzuciwszy pracę po otrzymaniu pensji do 1 czerwca, postąpili bezprawnie i uważani są wobec tego za zwolnionych. Pracownicy wydziału złożyli żądania ekonomiczne o podwyższenie płacy głównie, urlopy, skrócenie czasu pracy i t. p. warunki, wyciszczone w 27 punktach. Odezwa magistratu zaznacza, że petycja ta złożona anonimowo nie może być traktowana jako powód bezrobocia, zwłaszcza iż magistrat opracowuje, od dłuższego czasu, projekt polepszenia ogólnych warunków pracy pracowników miejskich.

Do bezrobocia pracowników wydziału przyczynili się urzędnicy i roznosiciele poczty miejskiej, stróże ogrodów i hal miejskich.

### Internowanie W. Grabskiego.

(o) Pod tym tytułem pisze „Deutsche Warschauer Ztg.”:

Znany przywódca narodowej demokracji, Władysław Grabski, powrócił w początkach kwietnia 1918 r. jako swytki uchodźca z Rosji do Warszawy; przybył to, iż nie posiadał on specjalnego zezwolenia na przyjazd do general-gubernatorstwa. Nie starał się on zresztą o nie, będąc widocznie przekonany, że odmówiono by mu go.

Jakkolwiek jego obecność tutaj, ze względu na jego przeszłość polityczną, nie wydawała się pożądaną, to jednak tolerowano go tutaj, w przypuszczeniu, że okropności jakie przeżył w Rosji skłonią go do uznania uprządkowanych stosunków w Polsce, a tem samem — do powstrzymania się od wszelkiej wygładem Niemców agitacji.

Przypuszczenie to okazało się mylnem. Grabski objął nieczłowiecznie kierownictwo nad tutejszą narodową demokracją i stał się wogóle miarodajną osobistością w Kole Międzypartyjnym. Między innymi wziął on udział w Zjeździe wszystkich przywódców N. D., jaki odbył się w końcu kwietnia w Warszawie. Działalność jego polegała przeważnie na wpajaniu przekonania, że nie jest wyłączone możliwości ponownego udziału Rosji w wojnie, że sytuacja, w jakiej znajduje się koalicja na zachodzie, jest dla niej pomyślna, i że wobec tego wskazana jest polityka skrajnego pesymizmu, a więc — usunięcia się od mocarstw centralnych.

W kraju narodowa demokracja dążyć powinna do wprowadzenia na wszystkie stanowiska, swoich ludzi. Zwłaszcza chodziło o wprowadzenie swoich zauszników za stnowiska, związane z czynnościami reemigracyjnymi.

Na machinacje Grabskiego zwrócone nawet uwagę ze Szwajcarii, przyczem Godano, że uznaje on tylko zewnętrznie Radę Regencyjną, potajemnie jednak intryguje, usilnie przeciw niej i przeciw okupacji niemieckiej.

W tych warunkach dalsze tolerowanie machinacji Grabskiego było niemożliwe; musiano go unieszkodliwić drogą internowania.

### Z Rosji.

(o) przybył z Odasy do Warszawy prezes warsz. Tow. wyścigów konnych p. Jurjewicz. Rada ukraińska mianowała p. J. głównym zarządzającym stadninami państwowymi Ukrainy. P. Jurjewicz zabawi w Warszawie kilka dni.

(o) Powrócili z Rosji: redaktor i wydawca „Przeglądu Porannego” p. Fryze i członek redakcji „Kurjera Warszawskiego” p. Władysław Rabski.

### Ocena podręczników szkolnych.

(o) Referat programowy sekcji szkół średnich zwraca się za naszym pośrednictwem do autorów podręczników szkolnych z prośbą o przysłanie do ministerjum W. R. i O. P. (Warszawa, Al. Ujazdowska 20) spisu swych podręczników (tytuł, rok, wydanie, wydawca, cena) wraz z wymieniem ocen, które się ukazały w czasopiśmie fachowych. Jest to potrzebne dla upewnienia się, czy nie pominięto jakiej książki lub oceny.

### Tow. czyteln m. st. Warszawy.

(o) Dnia 26 b. m. odbyło się ogólne zebranie roczne członków Tow. czyteln m. Warszawy. Stan kasy komitetu Tow. przedstawia się znacznie gorzej, niż w roku zeszłym, a to głównie dzięki temu, że roczne subsydjum od magistratu, zamiast 12900 mk., jak dotychczas, wynosi zaledwie 6000, przyczem już w roku sprawozdawczym do kasy komitetu wpłynęło zaledwie 5670 mk. Składki członków dały w roku spraw. 2050 mk., a więc o 1000 więcej niż w roku 1916. Uwzględniając trudne położenie Tow. ministerjum wyznań i oświecenia publicznego wyznaczyło mu roczne subsydjum 5000 mk. Naogół instytucja pracuje dosyć owocnie, gdyż w r. 1917 wydano 169272 tomów. Preliminarz budżetowy na rok 1918 wynosi 13150 mk. Mocą zarzązonych wyborów do komitetu weszli: pp. Bronisław Rogowski (prezes), Jadwiga Ostromecka, Wincenty Piątkiewicz, Helena Bradtowa, Faustyn Czerwiński, Helena Dregó, Józef Kołodziejczyk i p. Kornilowicz.

### Wykrycie kradzieży.

(o) W niedzielę w nocy ze skarbcza Krajowej Kasy Pożyczkowej przy ul. Bieleńskiej w tajemniczy sposób znikł zapas obuwia męskiego i damskiego, przygotowany do rozdania personelowi kasy, w ilości 75-ciu par.

Nazajutrz wieczorem jeden z milicjantów, znajdując się na posterunku na Starem Mieście, zauważył dwóch młodzieńców, wiozących dorozką kilka worków z obuwem. Jadących milicjant zatrzymał i odesłał do komisariatu, gdzie okazało się, że są to Zdzisław Szczepański i Zygmunt Kalinowski, pracownicy Kasy Krajowej. Przyszli oni do kradzieży obuwia i wskazali jeszcze dwóch swoich współników, również pracujących w charakterze gońców, a mianowicie Zygmunta Ikonka i Jana Jablonowskiego.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że czwórka ta od dłuższego czasu systematycznie okradła kasę z materiałów piśmiennych, które sprzedawano paserom. Wszyscy zostali osadzeni pod kluczem.

### Znaczne kradzieże.

(o) Nocy onegdajszej dokonano dwu znacznych kradzieży ze sklepów, a mianowicie: ze sklepu Anny Thones pod № 2 przy ul. Czystej skradziono towarów galanterijnych na sumę 20,000 mar. oraz ze sklepu futer Eisenberga pod № 2 przy ul. Nowiniarskiej skradziono futer na sumę 50,000 mar.

(o) Wczoraj rano, po otworzeniu domu handlowego Wacława Popowicza przy ulicy Marszałkowskiej № 147 stwierdzono, że wszystkie niemal towary jedwabne, znajdujące się na 20 półkach zostały skradzione.

Złodzieje jeszcze w czwartek ubiegły wynajeli pustą lokaj na pierwszym piętrze nad magazynem, lecz nie wprowadzili się.

Wartość zrabowanych jedwabi p. Popowicz ocenia na przeszło 200,000 marek.

## Ofiary

złożone w „Godzinie Polskiej”.

Zamiast kwiatów na grób przedwczesnie zgasłej s. p. Władysławy Morozowiczowej ofiarują:

Na „Uzdrowisko”

B. Jerozolimski mk. 15,  
I. Filigel mk. 10.

Na szkołę dla głuchoniemych „Bras Złota”

B. Jerozolimski mk. 15,  
I. Filigel mk. 10.

Na klinikę biednych położono (przy łódzk. Żydowskim Tow. Dobroczyńności).

Z okazji szczęśliwego przyjścia na świat zdrowej córki, szefowej naszej, mk. 25, personel firmy „Bernard Dobrzyński”.

Redaktor odpow. Aleksander Bieliński.

Druk i nakład: Wydawnictwo polskie

A. Napieralski i C. Zawilowski.

### Giełda warszawska.

28 maja.

Waluta rosyjska słaba i szlilkowa, natomiast korony mocniej.

Papieru utrzymały swój kurs wczorajszy z wyjątkiem 5 proc. Listów m. Warszawy, które znowu były w silnem zaofiarowaniu.

PAPIERY PROCENTOWE.	TRANZAKCJE.
6 proc. Obligacje m. Warszawy	174.
4 1/2 proc. Listy Ziemskie	107 1/2, 168
4 proc.	146.
5 proc. Listy m. Warszawy	152, 151 1/2
4 1/2 proc.	140

Ruble za 500 rb. — 127 1/2, za setki 136.  
Korony 58.75, do 58.90.

Dr. L. Tannenbaum  
wieloletni lekarz zdrowoty powrócił i znowu przyjechał. 3642-10-1  
w Ciechocinku.

## Piegi, pryszcz



i nieczystości twarzy usuwa najradzykalniej Krem „ORO”  
Dostać w aptekach, składach aptecznych i perfumerjach. 3251

## Losy do II klasy 2-ej Loterji

na rzecz Tow. Kulturalno-Oświatowych 8849-3-1

już nadeszły. Ciągnięcie 4 i 5 Czerwca.

Agentura Łódzka ul. Piotrkowska 10.



W Rudzie Pabjanickiej, na czarnej drodze, zostala otwarta miazarnia ROMANOW, druga willa od stacji. Tamze pokoje umeblowane z codziennym utrzymaniem. A. Piotrowicz.

Progimnazjum Polskie Jozefa Radwanskiego w Lodzi, Zawadzka nr. 9. od 1-go wrzesnia r. b. bedzie czynne jako VIII klasowe Gimnazjum Filologiczne. Egzaminy wstepne do klasy podwstepnej i wstepnej rozpoczna sie 7-go czerwca, a do klasy I, II, III, IV i V dnia 10 czerwca o godz. 9 rano. 3580-5. Kierownik szkoły K. Tomaszewski.

Marja Zarzycka podaje do wiadomosci Szanownych Rodziców i Opiekunów, ze otworzyła Internat (pensjonat) dla nozono zamieszanych pozostających do szkół średnich. Zapewniona jest opieka rodzicielska, konwersacja francuska, Lokal higieniczny, w Lodzi, Aleje Kosciuszki 82, m. 7. 3604-3

UWAGA. Z powodu przeprowadzki do sprzedania kompletne umeblowanie mieszkania. 3700-3. Fabryka mebli, Zgierska Nr. 74.

Wydział zdrowotności publicznej przy magistracie m. Łodzi poszukuje przedsiębiorcy dla zwózki węgla, drzewa i kartofli do szpitali miejskich. Wymagana jest kaucja w kwocie 1500 mk. Oferty w zamkniętych kopertach składać należy do 30-go maja b. r., o godz. 12 w poł. w biurze wydziału zdrowotności publicznej (Nowy Rynek 14, pokój Nr. 4). Tamże interesowani mogą dowiadywać się o szczegóły. 3626

Fortuna każdemu się uśmiecha, kto kupuje losy R. G. O. u W. Sapirstejna, Pańska 17 i Piotrkowska 17 (Perfumerya "Moderne"). Ciągnięcie 5 klasy od 1 do 25 czerwca 1918 r. Największa wygrana Mk. 500,000. UWAGA: W poprzednich klasach wypłaciłem już Mk. 40,000, 10,000 i inne wygrane. 2792

Obwieszczenie: Spisy miejscowości dla okręgu administracyjnego Mława, obejmującego powiaty Mława, Ciechanów i Przasnysz, można po cenie 3.- mk. wypisać, za poprzednim nadesłaniem należności, w wydziale komunalnym urzędu powiatowego Mława. 3871-

Zarząd Banku Kupieckiego Łódzkiego na zasadzie § 62 Ustawy ma zaszczyt podać do wiadomości, że naznaczone na dzień 31 Maja r. b. Ogólne Zebranie Akcjonariuszy z powodu niezłożenia dostatecznej ilości akcyj, odbędzie się w drugim terminie d. 25 Czerwca r. b., o godz. 4 po poł. Uchwały tego Zebrania będą prawomocne bez względu na ilość złożonych akcyj. 3845-

DESKI zastąpić można obładrami sosnowymi po 75 fen pud przy remoncie budynków gospodarskich, stawianiu parkanów, rusztowań, wyrobie skrzyń itp. Zdane również na opał. Dostawa na każdą stację wyłącznie w ładunkach wagonowych. A. Skalski, Warszawa, Foksal 16. 3844-

Głoszenia drobne. P. A. Letnisko kładące Przyjmuję młodzież i dzieci na letni pobyt. Truskława opieka zapewniona. Wiadomość: Dława Krukowska, Nawrot Nr 2, m. 33. 3465-3. Al Al Meble różne srodkiem tanio. Łózka, matrace, szafy, bieli żniarke, otomane, stół, krzesła, umywalki, maszyny i drobiazgi. Główna 9, m. 14. 1749-3. Akuszka Marja Kubicka przyjmuje. ul. Piotrkowska Nr 199, m. 7. 3540-1. Bilizne pr. erablam i reparuje. Piotrkowska Nr 13, m. 12. 3801-2. Butelki do piwa, wód mineralnych, kiefiru z patentowanymi orcelanowymi korkami i szkło apteczne. Fiuta szklana, G. Mikulicki, Łódź, ul. Piotrkowska 99. 3856-3. Do sprzedania wiołenczela. Zielona Nr 32, 3808-3.

Kupię sklep spożywczo-dystrybucyjny w dobrym punkcie. Oferty proszę składać w administr. "Godz." sub "A. A. 10." 3799-2. Młoda panienska, pracowała 4 lata w miazarni jako kasjerka i sprzedawczyni, po zakupie posiada. Łaskawe oferty w admin. "Godz." pod "Panienka" 3804-3. Mam do sprzedania wieksze i mniejsze majatki ziemskie w całym mieście, domy w centrum miasta i okolicach, jak w Zgierzu, Ozorkowie i innych miejscowościach z pięknymi owocowymi ogrodami, wraz z kilkoma morgami ziemi. Nawrot 72 lewa oficyjna pierwsze piętro. Koperski 3797-2. Meble sprzedaje po cenie kosztu. Orła 28, stolarnia, 29 9 15-5. Meble nowe, stolowy, gabinet, sypialny, salon, biurka, trena, fotel, krzesła sprzedaje. Dzielnia 11, m. 25. 3604-0. Pokój frontowy, stonczany z elektrycznym ogrzewaniem, z oddzielnym wejściem, do wynajęcia. Połączenie tramwajow 3, 6 i 8, Pańska 3, m. 6. 3808-2.

W czwartek, dnia 30-go b. m., jako w 9-łą rocznicę zgonu b. p. Bertę Jarocińskiej, odbędzie się o godz. 11 i pół przed południem w Svaagodze Tow. Szk. "Talmud-Tora", przy ul. Średniej Nr. 46-48, nabożeństwo żałobne na które krewnych i przyjaciół zmarłej najmiejsem zapraszam. Zarząd Łódzk. Tow. Szkolnego "Talmud-Tora".

Zajęcia wakacyjne w Szkole Frelbowskiiej i 2 kl. koedukacyjnej Marji Zarzyckiej (ul. Sienkiewicza Nr. 31) dla dzieci od lat 4-10. Gry i zabawy w ogrodzie, wycieczki poza miasto, prace poprawkowe. Zapisy przyjmują kancelaria szkoły od 3-5 po poł.

Licytacje przymusowe. W piątek, 31 maja 1918 r. odbędzie się następujące sprzedaże za gotówkę:

- ulica Piwarska 4 - kanapa ceratowa,
Juljanowska 33 - krowa,
Juljanowska 61 - krowa,
Juljanowska 93 - krowa,
Średnia 105 - kanapa pluszowa,
Targowa 82 - komoda, zegar, gramofon, stół i lustro,
Widzewska 186 - stolik do kawy, biurko, gramofon itd.,
Nowaka 83 - krowa,
Widzewska 136 - kanapa, kredens, szafa dębowa,
Marysińska 42 - szafa,
Śmoczka 24 - lustro,
Długa 9 - kanapa,
Szkołna 8 - szafa,
8 - zegar,
Średnia 23 - 2 lichtarze,
Ogrodowa 10 - lustro,
Nowy Rynek 11 - otomana,
Średnia 15 - zegar,
Drewnowska 11 - kredens,
Szulca 13 - kanapa,
Średnia 1 - mandolina,
4 - lustro,
Nowomiejska 10 - stolik nozny z marmurową płytą,
Nowomiejska 7 - lustro, zegar,
7 - szafa,
Aleksandrowska 66 - sklepowe urządzenie, 128 - szafa,
Konstantynowska 11-13 - biurko,
Franciszkańska 19 - lustro duże, 17 - waga duża,
Rybna 17 - kuchenny kredens,
Skwerowa 29 - kanapa pluszowa z poręczą,
Szkołna 28 - biblioteka, waga stołowa,
Nowomiejska 5 - szafa do ubrań,
Konstantynowska 15 - otomana,
Średnia 11 - szafa,
Widzewska 145 - maszyna do szycia, szafa, kanapa,
Zarzevska 3 - lustro,
Pańska 67 - biurko, regulator,
Zgierska 46 - maszyna do szycia,
Szkołna 17 - szafa do książek,
Wólczańska 29 - palto zimowe,
Szkołna 17 - lustro,
Północna 13 - kanapa pluszowa,
Zielona 34 - serweta stołowa pluszowa,
Ceglana 48 - lustro, trena, kredens, stół, szafa itd.,
Tunełowa 7 - szafa do rzeczy, zegar,
Marysińska 33 - szafa,
Wolborska 38 - kanapa,
N. Cegielińska 7 - maszyna do szycia, stół, lustro,
Jerusalimska 8 - szafa do rzeczy.

Miejski Urząd Sekwestacyjny. UWAGA. Punkt zborny dla licytantów, Nowy Rynek 14, o godz. 8 rano. 3861-

"Książka i Sztuka" (ul. Benedykta Nr. 3) Księgarnia i Salon Sztuki. 3809- Przedstawicielstwo Towarzystwa Wydawniczego w Warszawie. Główny skład pisenka dla dzieci "W słońcu", Współczesna grafika polska i obca.

Nagrody 5.000 Mk. kto wskaże towar skradziony z ul. Południowej 20, lub 2,000 Mk. za wskazanie sprawców tej kradzieży. Zawiadomić M. Gelernta, Południowa 20. 3537

Poszukiwany Młody człowiek z 4-6 klasowym wykształceniem, inteligentny, energiczny, jako praktykant biurowy. Dla znających niemiecki w słowie i piśmie pierwszeństwo. Zgłoszenia wraz ze świadectwami szkolnymi i ew. z zainicjowanych poprzednich posad - do administracji "Godziny" w Łodzi. 3858

Dr. L. Szayerowicz po powrocie z Rosji, wznawia przyjęcia. Choroby wewnętrzne i kobiece. - Piotrkowska 82. - Przyjęcia od 10-12 i od 4-7. 8028-10-1

Dr. M. Marx Chirurgja, choroby kobiece, - akuszka. - Kalczy Młyn - Szajblewska Al. 12, od 3-5 pp. 354

Dr. Bolesław Kon - wznawia przyjęcia. - Choroby uzu i nosa, gardła - i chirurgja. - Czasowo przyjmuje Piotrkowska Nr. 118 od 4-6 p. p. 2541-1

Łekarz weterynaryj Dr. S. WOLMAN powrócił z Rosji i wznawia przyjęcia. - Andrzeja Nr 30. - 371-1

Świeże drożdże Warszawskie Bynental i Henryków, czyste, po cenach fabrycznych. Stary Rynek Nr. 4. I. Pachter. Występować się naśladowców. 3813

Kilku chłopców inteligentnych z paroklasowym wykształceniem potrzebna zaraz. Umiejący po niemiecku rozmawiać mają pierwszeństwo. Zgłaszać się z rodzicami do administracji "Godziny" w Łodzi między 3-6 pp. 3857-3

FABRYKA Artyków kotylionowych Laterek papierowych, Marki pocztowe dla zbieraczy Wielki wybór ceny niskie.

B. Beundorf, Łódź ul. Lipowa Nr 80. Przyjmuje od 12-2 i od 6 wieczorem. Kupuje marki stepowe Rosji, Polen. 3581-3

Skład apteczny wezmę w dzierżawę lub kupię na dogodnych spłatach w ziemi kaliskiej, w mieście powiatowym, Wiśniewski, Kalisz, Nowy Świat 6 m. 7. 3842

Lando - do sprzedania. - Aleksandrowska 25, w lakierni. 3701-3

4 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami, dwa wejścia, swietleniem elektrycznym, do wynajęcia od 1 lipca r. b. Władysław Bracia Borkowscy Piotrkowska 125. 3835-2

Potrzebna kasjerka do apteki. Pierwszeństwo umiejacej pisać na maszynie. Piśmiennie, szczegółowe oferty apteka W. Sokolowicza, Przejazd 19. 3850-1

Potrzebni cieśle Piotrkowska 103.

Pensjonat Berlinerowej na Wiśniewskiej Górze. Otwarcie 1 czerwca. Wiadomość: Sienkiewicza 29. 3850-3. Pożebne 60,00 mk. na 1 numer hipoteki wartości 40,000 mk. Wiadomość: ul. Miłska Nr 19. Dziwiński. 3790-3. Potrzebny stróż żonaty a boso smotny do palacu Oberman, w Rokiccu, przy Rudzie 3841-1. Potrzebny pokój z kuchnią, sioneczny, z elektrycznością, podana kuchnia, wygody, w srodkiem u. Oferty w administracji "Godziny" wraz z ceną dla "Z. St." 3801-3. Poszukują losady biurowe, no sadam wykastacenie srodnie. Ofert pod "Posada biurowa" w Adm. Godz. Pol, 8717-10-1. Pokój sioneczny z meblami lub bez, z elektrycznym oswieczeniem, u ługa i gazowa kuchenia (dla pań) do wynajęcia. Wiadomość: Czerna 9, m. 8, od 3 do 4 wiecz. 3622-3. Syplizie kompletne - bafe, orzehowe, dębowe i garnitury mebli salonowych. - Piotrkowska 17. Guhl 3800-10

Pianina nowe, używane, strojenie, reparaacja, zamiana, wysyłka na prowincje. Ceny niskie. Chodkowski, Sienkiewicza 25. 385-6-1. Rutynowana nauczycielka absolwentka gimn., muzyczna poszukuje kondycji na wyjazd, ewent. jako wychowawczyni. Łaskawe oferty pod "Rutynowana" do admn. "Godziny" 3870-2. Student Uniwersytetu Warszawskiego udziela lekcji i przygotowuje do średnich saktadów naukowych. Wiadomość: Cegielińska 38, m. 7, (wejście s obcywn), od 1 do 4. 3781-3. Ubranie stare, kurkie skórzane na surowym. Zawadzka 9 m. 34, do 10 rano. 3692-3. W dniu 26 maja r. b. zaburono ulgowy bilet tramwajowy za Nr 1716 i dowód osobisty na imię Antoni Olbrankiego wydany przez uniw. Warszawski. 3711-2. Zagnięta legitymacja chleowa na imię Teofila Strojnowskiego, Widzewska 109. 3847-1. Za inel legitymacja hębowa na imię Jakubowicz, na 6 osób, Piotrkowska 404. 3840-1

W majatku ziemskim przymie jakakowiek posiadający energiczny urzelnik biurowy (kawaler). Adres: Łódź, Młynarska 3, Pralnia. 3809-3. Zdolne staniczarki mogą się zgłosić zaraz. Rozwadowska 1, m. 8, i p. etro. 3818-3. Zagniat porzecz z paszportem oraz świadectwami. Upraszam znaleźć o zwroczenie za wypracowaniem, Ksawery Zygałowicz, Widzewska 107, miazarnia. 3840-2. Zagniat paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Teodora Molinskiego. 3851-1. Zagniat paszport Jozefa Wasiliewskiego, wydany w Dłutowie. 3741-1. Zagniat paszport niemiecki na imię Jozefa Gajowskiej, Kadwanska 53. 3752-1. Zagniat paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Gorczyńskiego. 3851-1. Zagniat paszport wydany przez C. N. Przewdum Filij w Łodzi, w dniu 1-9 1915 r. nr. 9339-13, na imię Józefa Hiaszczyńskiego. 3806-1

Zagniat paszport niemiecki, na imię Andrzeja Janickiego, wydany w Dłutowie, now. Caska. 3848-1. Zagniat paszport niemiecki wydany w Łodzi, na imię Natalii Szczepaniak, Widzewska Nr 140. 3833-1. Zagniat paszport niemiecki, wydany w Łodzi, na imię Katarzyny Pokor. 3834-1. 2 pokoje z kuchnią lub bez, w lenszym domu, poszukiwane zaraz. Oferty sub "J. A." w admin. "Godziny" 3820-2. 2 kwity 1) jako pokwitowane z odbioru rb. 200.- 2) jako pokwitowanie z odbioru kwitu na Wolezańsk, na nr. 2955, wystawione w 1911 r. na moe imię przez T. i E. Gocera, zaginęły i uważam takowe za nieważne. L. Rotenstein, Widzewska Nr 51. 3839-1. 50.000 mk. na 1 numer hipoteki potrzebujemy do inaresu techniczno-przemysłowego. Oferty do admn. "Godziny" sub "Kain-zo-przemysłowy" 3852-1